



DZIŚ Prawo na co dzień ■ Dopalacze – nielegalne, lecz wciąż dostępne ■ Jak ma się rozliczyć podatnik, który w trakcie roku przeszedł na emeryturę ■ Uprawnienia ojca związane z opieką nad dzieckiem

GAZETA PRAWNA

KADROWY CZWARTEK



gazetaprawna.pl
DZIENNIK.PL FORSAL.PL

Czwartek

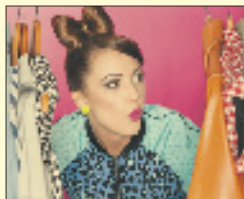
26 lutego 2015 nr 39 (3932)

Więcej informacji na gazetaprawna.pl

Kto może napisać skargę kasacyjną do NSA

Prawo Wykształcenie prawnicze i doświadczenie w pracy w sądzie w charakterze biegłego nie są wystarczające, by sporządzić ją osobiście – uznał WSA w Gliwicach

Czy za ubiór można stracić pracę



Uprawnienia Nieregulaminowe odzież i obuwanie mogą być powodem nałożenia na pracownika kary porządkowej, z obniżeniem premii włącznie. Jeśli podwładny naraził firmę na straty, szef może także zwolnić go dyscyplinarnie

dziś w GP

Podatki i księgowość

Przekładają z kieszeni do kieszeni, ale płacą VAT. Miasta na prawach powiatu nie chcą oddawać fiskusowi podatku od kwot, które wypłacają sobie same. Wątpliwości w sprawach rozliczania wyłączenia z gruntów za odszkodowaniem ma coraz więcej sędziów. **B2**

Firma i prawo

Sąd Najwyższy po myśli deweloperów. Nie ma nic złego w zapisach umów, które przewidują, że cena za mieszkanie zostanie ustalona wedle powierzchni wymierzonej już po zakończeniu budowy, a nie w projekcie – uznał SN. **B4**

Samorząd i administracja

Część opiekunów wywalczyła świadczenia. Nie wszystkie gminy odmawiają wsparcia osobom zajmującym się dorosłym niepełnosprawnym. **B5**

Kadry i płace

Referendum strajkowe poza kontrolą. Przedsiębiorca, który nie wierzy związkowcom, że pracownicy zdecydowali o przerwaniu pracy, nic nie może zrobić. Przepisy nie dają mu możliwości skontrolowania wyniku plebiscytu. **B6**

Prawnik

Urzędnik znajdzie twoje zaskórniaki. Skarbowka, komornicy sądowi i wiele innych podmiotów już bez problemu ustalą, gdzie Polacy trzymają pieniądze. Rządzący projektują specjalną bazę wiedzy o kontaktach. **B10**

Rolnicy chcą powołać własną komisję trójstronną

Składki na ubezpieczenie w **KRUS**, **płacenie PIT** i **wysokość cen minimalnych** za produkty rolne. To tematy, które planują omawiać w ramach dialogu społecznego rolnicze związki zawodowe

Bożena Wiktorowska
bozena.wiktorowska@infoprl

Jeszcze w tym tygodniu mają być zakończone prace nad projektem ustawy o Trójstronnej Komisji Partnerstwa i Dialogu Społecznego w Rolnictwie. Gotowy dokument ma być skierowany do konsultacji społecznych, żeby mogły się z nim także zapoznać organizacje, które nie biorą udziału w ustaleniach. Do Sejmu dokument trafi jako poselski sygnowany przez PSL.

– Po raz pierwszy rolnicy będą mogli usiąść przy jednym stole z rządem oraz przedstawicielami przetwórców i handlowców. Musimy szybko rozwiązać problem zadłużonych rolników, którzy z powodu rosyjskiego embarga nie mają gdzie sprzedać swoich produktów – tłumaczy Władysław Serafin, prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, który uczestniczy w pracach zespołu redakcyjnego.

Dopiero zablokowanie ważnych węzłów komunikacyjnych przez zdesperowanych

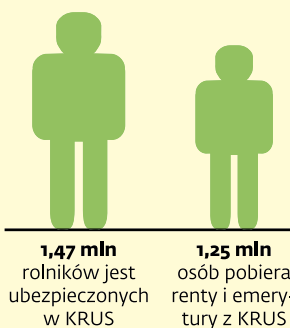
rolników spowodowało, że minister przypomniał sobie o propozycji związkowców dotyczącej stworzenia specjalnej komisji dialogu społecznego. Pierwsza wersja procedowanego dzisiaj dokumentu powstała w 2009 r.

– Dzisiaj sytuacja jest trudniejsza. Nie są rozwiązane postulaty protestujących. Trzeba m.in. rozwiązać problem różnicy między ceną skupu a gotowego produktu – przekonuje Wiktor Szmulewicz, prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Komisja trójstronna nie będzie się zajmować tylko cenami. Projekt ustawy zakłada, że partnerzy społeczni będą m.in. oceniać projekt budżetu państwa na kolejny rok, wysokość waloryzacji rent i emerytur oraz innych wskaźników makroekonomicznych. W czasie posiedzeń komisji, nie rzadziej niż co dwa miesiące, będą też negocjowane zmiany prawa – zasady opłacania PIT, nowych składek zdrowotnych czy kryteriów podlegania ubezpieczeniu społecznemu rolników.

– Nie będzie tematów tabu. Przy wspólnym stole będziemy

Rolnicze ubezpieczenie



dyskutować o każdym problemie mającym związek z polskim rolnictwem. To nie może być tak, że decyzje dotyczące osób prowadzących gospodarstwa zapadają bez udziału zainteresowanych – podkreśla Wiktor Szmulewicz.

Senator Jerzy Chróścikowski, przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, zwraca uwagę na konieczność precyzyjnego ustalenia wskaźnika reprezentatywności. – Musimy się zastanowić, czy pra-



wa do wystawienia swoich przedstawicieli nie powinni mieć także pracownicy sezonowi czy osoby zatrudnione w gospodarstwach rolnych. Rolnicy są bowiem z jednej strony pracodawcami dla tej grupy osób, z drugiej zaś samozatrudnionymi – zauważa senator Jerzy Chróścikowski.

Sprawę komplikuje założenie projektu, że wskaźnik reprezentatywności dla danej organizacji chcącej zasiadać w komisji ma wynosić 10 proc. liczby producentów rolnych ujętych w ewidencji produ-

centów. Przy czym konkretna osoba będzie mogła być przypisana tylko do jednej organizacji, nawet jeśli należy do kilku.

Eksperti nie mają wątpliwości, że nowa komisja trójstronna jest niepotrzebna.

– Przy tak szybko się toczących sprawach biznesowych niezbędne jest natychmiastowe reagowanie na to, co się dzieje w Komisji Europejskiej. To tam są dzielone pieniądze – przekonuje Marek Zagórski, prezes Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, były wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi.

Profesor Katarzyna Duczkowska-Małysz ze Szkoły Głównej Handlowej wskazuje zaś, że zanim się powoła komisję, konieczne jest ustalenie statusu rolnika, który w myśl obecnych przepisów nie prowadzi działalności gospodarczej.

Rolnicy nie będą także jej zdaniem działać na swoją niekorzyść. – Trudno także sobie wyobrazić, żeby sami wyrazili zgodę na podniesienie wysokości składek na ubezpieczenie społeczne – dodaje. ©

RPO za ograniczeniem dostępu dzieci do brutalnych gier

Procedury

Joanna Kowalska
joanna.kowalska@infoprl

Konieczne są przepisy, które zapewnią kontrolę nad sprzedażą dzieciom brutalnych gier komputerowych, nieodpowiednich dla ich wieku – uważa rzecznik praw obywatelskich. Prof. Irena Lipowicz napisała w tej sprawie do ministra gospodarki.

Obecnie jedynym zabezpieczeniem przed dostępem najmłodszych do takich produktów jest Ogólnoeuropejski System Klasyfikacji Gier (PEGI).

Opiera się on m.in. na opatrzeniu gier cyframi, które oznaczają grupę wiekową, dla której są przeznaczone ze względu na treść. Dodatkowo oznacza się je symbolami, które wskazują, czy występuje w nich np. przemoc, nagość, wulgarny język lub używki. System obowiązuje w większości krajów europejskich od 2003 r. W wielu państwach, w tym w Polsce, jest on jedynie wskazówką co do treści danej gry i nie zakazuje nabywania produktu dziecku czy nastolatkom.

Rzecznik podkreśla, że w Wielkiej Brytanii sprze-

dawcy mają obowiązek kontroli wieku kupujących według wskazań PEGI. Sprzedawcom, którzy nie respektują tego nakazu, grozi grzywna lub nawet sześć lat więzienia. W Polsce nie ma takich ograniczeń.

„W rzeczywistości tego typu oznaczenie stanowi niezamierzoną reklamę i zachętę dla nieświadomych zagrożeń dzieci i młodzieży” – przekonuje RPO.

Wskazuje, że takie regulacje nie chronią najmłodszych przed brutalnością i okrucieństwem gier. Jako przykład prof. Lipowicz podaje grę „Grand

Theft Auto” (GTA), która jest symulacją życia przestępcy. PEGI wprowadzie określa tę grę jako przeznaczoną dla osób powyżej 18. roku życia, jednak przez brak ograniczeń w sprzedaży mają do niej dostęp również młodzi użytkownicy.

„Moje szczególne zaniepokojenie wzbudza okoliczność, że twórcy tego typu gier proponują jego nabywcy rozrywkę wypełnioną aktami okrucieństwa. Dla przykładu w ostatniej serii gry GTA5 gracz, wcielając się w głównego bohatera gry, w wirtualnym świecie może brutalnie zabijać ludzi czy też

zażywać narkotyki” – podkreśla RPO. Zaznacza, że kontrolacja gry nie pozwala na ominięcie uczestnictwa w tego typu scenach.

Jarosław Szczepaniak, adwokat z kancelarii Derdzikowski, Szczepaniak, Jakubiec, wskazuje, że uregulowanie prawne kwestii dostępu najmłodszych do brutalnych gier jest możliwe, lecz w praktyce trudne do realizacji.

– Trudno będzie stworzyć definicję, która jednoznacznie określi, jaka gra może wpływać negatywnie na psychikę dziecka – wyjaśnia prawnik.

Dodaje, że aby uregulować problem, należałoby stworzyć nowe przepisy, bo obecnie żadna ustawa nie dotyczy tego zagadnienia. – Co do możliwości weryfikowania przez sprzedawców wieku osoby kupującej grę, to podobnie jak ma to miejsce w przypadku alkoholu analogiczny przepis mógłby się znaleźć w ustawie, np. o zakazie wprowadzania do obrotu niebezpiecznych gier komputerowych. Na podstawie takiego przepisu sprzedawca miałby prawo weryfikowania wieku kupującego – tłumaczy mec. Szczepaniak. ©

PODATKI I KSIĘGOWOŚĆ

Przekładają z kieszeni do kieszeni, ale płacą VAT

Miasta na prawach powiatu **nie chcą oddawać fiskusowi podatku od kwot, które wypłacają sobie same.** Wątpliwości w sprawach rozliczania wywłaszczania z gruntów za odszkodowaniem ma coraz więcej sędziów

Patrycja Dudek
patrycja.dudek@infor.pl

Problem nie jest nowy. Niecałe pół roku temu Naczelny Sąd Administracyjny orzekł w składzie siedmiu sędziów, że gminy na prawach powiatu mają płacić podatek od wywłaszczenia z gruntów za odszkodowaniem.

Dziś jednak wielu sędziów NSA ma obiekcje w tej sprawie. Wśród nich znalazł się przewodniczący Wydziału I Izby Finansowej, sędzia Adam Bącal, który wnioskuje o pierwszy wyrok siódemki, a teraz oczekuje powtórnego rozpoznania problemu (postanowienie z 12 lutego 2015 r., sygn. akt I FSK 1857/13).

Wcześniej zdanie odrębne do wyroku siedmiu sędziów zgłosiła sędzia Małgorzata Niezgódka-Medek.

– Rzeczywiście kwestia wywłaszczenia gmin jest niezwykle skomplikowana, a rozstrzygnięcie z ubiegłego roku dość kontrowersyjne – uważa Roman Namysłowski, partner i doradca podatkowy w Crido Taxand.

Dwa w jednym

Spór dotyczy wyłącznie miast na prawach powiatu. Są one gminami o statusie miast wykonującymi zadania powiatów. Miasto stanowi więc zlepek kompetencji i funduszy – gminnych i powiatowych. Oprócz tego prezydent reprezentuje miasto, a zarazem – jako starosta – interesy Skarbu Państwa w sprawach gospodarowania nieruchomościami.

Problem pojawia się przy wywłaszczeniu miasta pod budowę drogi za odszkodowaniem. Paradoks polega na tym, że prezydent miasta składa wnioski o wywłaszczenie z gruntów miasta, które następnie decyzją wojewody zostają przekazane pod zarządek tego samego miasta – już jako grunty należące do Skarbu Państwa.

Na skutek tego działania miasto tylko formalnie traci teren, bo z ekonomicznego punktu widzenia nic się nie zmienia i dalej musi ponosić koszty administrowania nim. W tej sytuacji wypłata odszkodowania, bo ma jedynie charakter techniczny, polega na przeksięgowaniu kwot w budżecie należącym do tej samej jednost-

O co toczy się spór dotyczący miast na prawach powiatu

Argumenty przeciw opodatkowaniu		Argumenty za opodatkowaniem	
A	Nie dochodzi do przekazania ekonomicznego władztwa nad gruntami:	Dochodzi do przekazania ekonomicznego władztwa nad gruntami, ponieważ:	
	■ mimo to formalnie właścicielem nieruchomości staje się Skarb Państwa, to ziemia pozostaje pod zarządem tego samego miasta, które zostało wywłaszczone	■ prezydent miasta występuje w podwójnej roli, przed wywłaszczeniem miasto zarządza gruntami w imieniu gminy, a po wywłaszczeniu w imieniu Skarbu Państwa	
B	Brak realnego odszkodowania, ponieważ:	Sposób wypłaty odszkodowania nie zwalnia z obowiązku zapłaty podatku, bo:	
	■ miasto nie otrzymuje realnego przysporzenia, bo wypłaca odszkodowanie samemu sobie	■ w budżecie miasta są środki zarówno na zadania gminne, jak i powiatowe	
		■ w VAT nie chodzi o zysk: transakcje są opodatkowane nawet wtedy, gdy podatnik na nich traci	

ki samorządu. W związku z tym na konto miasta nie wpływają żadne dodatkowe środki, wszystko dzieje się w ramach funduszy, którymi miasto już wcześniej dysponowało.

Problemu nie ma, gdy gmina i powiat są odrębnymi jednostkami samorządu. Wówczas gmina traci grunty pod budowę drogi (przechodzą one pod zarządek powiatu), ale w zamian w jej budżecie pojawia się dodatkowa kwota odszkodowania.

Muszą płacić

We wrześniu 2014 r. NSA uznał w poszerzonym składzie, że miasta na prawach powiatu muszą płacić VAT od takich transakcji (sygn. akt I FSK 1211/12). Siedmiu, a w zasadzie sześciu sędziów (było zdanie odrębne) nie przekonała wówczas argumentacja władz Jastrzębia-Zdroju. Thumaczyły one, że transakcja nie spełnia warunków pozwalających na jej opodatkowanie. Nie dochodzi bowiem ani do prze-

kazania ekonomicznego władztwa nad rzeczą, ani do realnej wypłaty odszkodowania.

NSA uznał jednak, że oba warunki są spełnione. Prezydent miasta występuje w tej transakcji w podwójnej roli – raz jako przedstawiciel miasta, a raz jako reprezentant Skarbu Państwa. Nie można więc mówić, że ekonomiczne władztwo nad rzeczą nie przeszło w ręce innej osoby.

Sędziów nie przekonały również argumenty dotyczące braku realnego odszkodowania. NSA orzekł, że w budżecie miasta są środki zarówno na zadania gminne, jak i powiatowe. To, że wypłata rekompensaty nie przynosi miastu dodatkowego dochodu, nie może być argumentem przeciwko opodatkowaniu, bo w VAT nie ma znaczenia to, czy transakcja przynosi zysk, czy stratę – orzekli sędziowie.

Stwierdzili przy tym, że skoro prywatni właściciele

gruntów muszą płacić VAT od wywłaszczenia, to powinni go uiszczać również wszystkie gminy. W przeciwnym wypadku doszłoby do nieuzasadnionego różnicowania podatników.

Zdanie odrębne

Sędzia Małgorzata Niezgódka-Medek, która nie zgodziła się z tym rozstrzygnięciem, podkreślała, że sytuacja miast na prawach powiatu jest specyficzna. Nie może być tak, że miasto, które traci grunty, ale nadal ponosi koszty administrowania nimi i nie dostaje w zamian realnego odszkodowania, ma jeszcze płacić VAT.

Do podobnych wniosków doszedł sędzia Wojciech Stachurski, który zasadał w zwykłym trzyosobowym składzie orzekającym w sprawie Rzeszowa (wyrok z 9 grudnia 2014 r., sygn. akt I FSK 1693/13). Sędzia również nie zgodził się z tym, że taka transakcja jest dostawą towarów podlegającą VAT.

Podatek od marży nie dla samochodów odprawianych w Niemczech

Interpretacja

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Przedsiębiorca, który rozliczy import towaru używanego w innym kraju UE, a następnie sprowadzi go do Polski, zapłaci podatek na ogólnych zasadach, a nie jedynie od różnicy w cenie – wyjaśnił dyrektor katowickiej izby.

Odpowiedział w ten sposób na pytanie podatnika zajmującego się handlem samochodami używanymi. Przedsiębiorca kupił

pod koniec 2014 r. w Japonii od tamtejszej firmy dwa pojazdy. Miały one przejść odprawę celną w niemieckim Bremerhaven, a następnie zostać przewiezione do Polski i tu sprzedane.

Podatnik był zdania, że może rozliczyć transakcję według procedury VAT-marża, czyli zapłaci daninę tylko od różnicy pomiędzy kwotami sprzedaży pojazdów a ceną ich zakupu. Twierdził, że w przeciwnym razie doszłoby do podwójnego

go opodatkowania. Danina byłaby zapłacona także przy odprawie celnej pojazdów w Niemczech.

Dyrektor katowickiej izby wyjaśnił jednak, że przedsiębiorca, dokonując odprawy celnej samochodów

w Niemczech i przemieszczając je do Polski, działa jako podatnik zagranicznej daniny od wartości dodanej. Dokonuje zatem wewnątrz-wspólnotowego nabycia towarów, które jest w Polsce opodatkowane na zasadach ogólnych.

Nie spełnia również warunków pozwalających na skorzystanie z marży zapisanych w art. 120 ust. 10 ustawy o VAT.

Interpretacja dyrektora Izby Skarbowej w Katowicach z 10 lutego 2015 r., nr IBPP4/443-594/14/PK.

Więcej na [www.gazetaprawna.pl](#)

Środki po rozwiązanej firmie to nie przychód

Orzeczenie

Katarzyna Rosik
dgp@infor.pl

Nie ma PIT od środków przekazanych wspólnikowi likwidowanej spółki jawnej, która wcześniej powstała z przekształcenia ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością – orzekł Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie.

Sprawa dotyczyła podatnika, który na skutek rozwiązania spółki jawnej miał otrzymać środki pieniężne pochodzące z przychodów osiągniętych wcześniej przez spółkę z o.o. (poprzednika prawnego spółki jawnej). Podatnik sądził, że nie uzyska przychodu, bo w art. 14 ust. 3 pkt 10 ustawy o PIT wyraźnie wyłączono z przychodów z działalności gospodarczej środki pieniężne otrzymane z tytułu likwidacji spółki osobowej.

Dyrektor izby skarbowej był jednak innego zdania. Stwierdził, że skoro podatnik dostanie

środki pochodzące z transakcji przeprowadzonych przez spółkę z o.o., które na moment przekształcenia nie były opodatkowane, to uzyska przychód. Zdaniem organu, w tej sytuacji nie może mieć zastosowania art. 14 ust. 3 pkt 10 ustawy o PIT, bo dotyczy on wyłącznie tych środków, które były wypracowane przez spółkę osobową i zostały opodatkowane u jej wspólników na podstawie art. 8 tej ustawy.

WSA w Warszawie uchylił tę interpretację, mimo że – jak stwierdził – brak jest jednolitej linii orzeczniczej w podobnych sprawach. Są uznał, że za stanowiskiem podatnika przemawia nie tylko wykładnia językowa art. 14 ust. 3 pkt 10 oraz art. 14 ust. 2 pkt 17 lit. b ustawy o PIT, lecz także wykładnia autentyczna.

WSA sięgnął tu do założeń do projektu nowelizacji z 25 listopada 2010 r. (Dz.U. z 2010 r. nr 226, poz. 1478), którą wprowadzono w życie te unormo-

wania. Wskazano w nim, że zasady opodatkowania majątku otrzymanego przez wspólnika likwidowanej spółki będą różne w zależności od tego, w jakiej formie wspólnik go otrzymuje – w formie pieniężnej czy niepieniężnej. W nowelizacji przewidziano, że w razie otrzymania przez wspólnika środków pieniężnych ich wartość nie będzie stanowiła przychodu. Celem jest bowiem wyeliminowanie podwójnego opodatkowania. W razie natomiast przekazania innych składników majątku ich wartość będzie stanowiła przychód u wspólnika dopiero w momencie zbycia składnika majątku otrzymanego w wyniku likwidacji spółki – wskazał WSA.

Wyrok jest nieprawomocny.

ORZECZNICTWO

Wyrok WSA w Warszawie z 24 lutego 2015 r., sygn. akt III SA/Wa2383/14. [www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia](#)

Tylko teraz

otwarte e-wydanie Dziennika Gazety Prawnej

Do 28 lutego!

[edgp.gazetaprawna.pl/otwarta](#)

Spór o wypłaty z czystego zysku zostanie przecięty

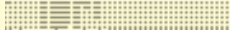
Orzeczenie

Patrycja Dudek
patrycja.dudek@infor.pl

NSA w poszerzonym składzie zdecyduje, czy premie i nagrody dla pracowników wypłacane z opodatkowanych wcześniej dochodów spółki mogą być dla niej kosztem do potrącenia.

Orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego jest w tej kwestii różnicowane. Na wczorajszej rozprawie przywołano zarówno wyroki korzystne dla podatni-

Spór sprowadza się do tego, czy źródło finansowania wydatków wpływa na możliwość ich zaliczenia do kosztów podatkowych



ków (sygn. akt II FSK 3618/13, II FSK 1220/12), jak i prezentujące odmienne stanowisko (sygn. akt II FSK 332/11, II FSK 2208/10).

Rozpatrywana wczoraj sprawa dotyczyła spółki z o.o., która po opodatkowaniu zysku przeznaczyła jego część na fundusz załogi. Następnie wypłaciła z niego nagrody dla pracowników. Od nich musiała naliczyć i odprowadzić składki na ZUS.

Firma chciała zaliczyć te wydatki w kwocie brutto do kosztów uzyskania przychodów. Uważała, że są one ściśle związane z osiągniętym przez nią przychodem, a art. 16 ust. 1 ustawy o CIT nie wyłącza ich z kosztów podatkowych. Argumentowała, że nagrody przekazane pracownikom stanowią dla nich dodatkowy dochód ze stosunku pracy, co potwierdza obowiązek uregulowania składek na ubezpieczenia społeczne, Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

W związku z tym są one też kosztem spółki.

Koszty liczone raz...

Dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu był innego zdania. Przypomniiał, że kosztem podatkowym mogą być wyłącznie te wydatki, które zostały poniesione w celu osiągnięcia przychodów lub zachowania albo zabezpieczenia ich źródła. Jeśli wypłaty dokonywane są z już opodatkowanego dochodu, to tego związku nie ma – stwierdził. Dodał przy tym, że jeśli samo wynagrodzenie nie stanowi kosztu, to nie są nim również towarzyszące mu składki ZUS.

Tego samego zdania był Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu. Wskazał, że w CIT podstawą opodatkowania jest dochód, czyli różnica między przychodami i kosztami ich uzyskania. Zaliczenie wynagrodzeń pokrytych z zysku netto do kosztów podatkowych oznaczałoby, że zostałyby powtórnie potrącone, co jest niedopuszczalne – orzekł WSA.

...albo dwa razy

Naczelny Sąd Administracyjny rozpatrujący sprawę w trzysobowym składzie przypomniiał jednak, że w orzecznictwie funkcjonuje także odmienna linia orzecznicza. Zgodnie z nią tylko na tej podstawie, że wypłata nagrody nastąpiła z zysku netto, nie można wyciągać wniosku o powtórny ujmowaniu wydatków w kosztach uzyskania przychodów. Zwolennicy tego podejścia zwracają również uwagę, że przepisy wprost nie zabraniają takiego potrącenia. Z powodu wątpliwości Naczelny Sąd Administracyjny postanowił przedstawić problem poszerzonemu składowi.



ORZECZNICTWO

Postanowienie NSA z 25 lutego 2015 r., sygn. akt II FSK 95/13.
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Fiskus odpuszcza podatki od pomocy przekazywanej przez fundacje

Pieniądze przekazane rodzicom chorego dziecka przez organizację pożytku publicznego **nie podlegają daninie od spadków i darowizn i mogą być wolne od PIT**. Potwierdzają to ostatnie interpretacje izb skarbowych

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Wynika z nich, że nie każde nieodpłatne przysporzenie, w tym pomoc świadczona przez różnego rodzaju instytucje pożytku publicznego na rzecz osoby fizycznej, może być traktowane jak darowizna. Nie ma także podatku dochodowego, jeśli organizacja ma zapisane w statucie świadczenie pomocy społecznej.

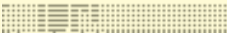
Przykładem takiej korzystnej wykładni jest interpretacja dyrektora Izby Skarbowej w Katowicach. Pytanie zadała matka dziecka przedwcześnie urodzonego, z dużymi problemami zdrowotnymi. Kobieta korzysta z pomocy fundacji opiekującej się wcześniakami.

Fundacja jest organizacją pożytku publicznego, a w statucie ma zapisane m.in.

świadczenie pomocy społecznej w rozumieniu ustawy z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 1118). Ma własny rachunek bankowy, na którym gromadzone środki uzyskane od darczyńców oraz pochodzące z 1 proc. PIT. Oprócz tego fundacja ma dodatkowe konto, na którym gromadzi dary uzyskane dzięki zbiórkom publicznym. Prowadzi także subkonta dla poszczególnych dzieci objętych jej pomocą. Są na nich gromadzone środki otrzymane bezpośrednio od darczyńców albo przeksięgowane z głównego rachunku bankowego fundacji. Pomoc trafia do rodziców dopiero po przedstawieniu przez nich faktur bądź rachunków dokumentujących leczenie i rehabilitację dziecka.

Kobieta obawiała się, że od przekazanych jej pieniędzy będzie musiała zapłacić podatek. Uważała jednak, że skoro nie otrzymuje pomocy na podstawie umowy darowizny, to w grę nie może wchodzić podatek od spadków i darowizn, a co najwyżej podatek dochodowy. Powołała się jednak na art. 21 ust. 1 pkt 79 ustawy o PIT, który zwalnia z da-

Nie ma PiT, jeśli organizacja ma w statucie świadczenie pomocy społecznej



niny świadczenia z pomocy społecznej. Ostatecznie więc uznała, że nie powinna płacić żadnej daniny.

Na poparcie tego przywołała interpretację dyrektora Izby Skarbowej w Bydgoszczy z 13 czerwca 2014 r. (nr ITPB2/415-315/14/IB).

Dyrektor katowickiej izby uznał, że jej stanowisko jest prawidłowe. Potwierdził, że pieniądze przekazane jej

przez fundację nie podlegają podatkowi od spadków i darowizn. Będą też objęte zwolnieniem na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 79 ustawy o PIT.

Podobnie uznał dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie w interpretacjach z 27 listopada 2014 r. i 6 października 2014 r. (odpowiednio nr IPPB4/415-658/14-2/JK i nr IPPB2/436-446/14-4/AF) oraz dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu w piśmie z 3 września 2014 r. (nr ILPB2/415-671/14-2/WS).

W innej interpretacji z 19 września 2014 r. (nr ILPB2/415-668/14-4/WS) dyrektor poznańskiej izby odmówił jednak zwolnienia z PIT na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 79. Powodem było to, że w momencie przekazania środków fundacja nie zarejestrowała jeszcze w Krajowym Rejestrze Sądowym rozszerzenia swojego statutu o świadczenie pomocy społecznej.



Interpretacja dyrektora Izby Skarbowej w Katowicach z 13 lutego 2015 r., nr IBPBII/1/436-353/14/MCZ

Oплата śmieciowa nie podlega daninie

Orzeczenie

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Należność za gospodarowanie odpadami komunalnymi nie jest częścią czynszu i z tej racji nie jest opodatkowana – orzekł Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie.

Nie zgodził się tym samym z odmiennym stanowiskiem wyrażonym przez WSA we Wrocławiu w prawomocnym orzeczeniu z 3 marca 2014r. (sygn. akt I SA/Wr 14/14).

Chodziło o spółkę będącą towarzystwem budownictwa społecznego. W ra-

mach umowy z gminą była ona zobowiązana m.in. do pobierania opłat za gospodarowanie odpadami od najemców gminnych lokali użytkowych. Zebrane kwoty wpłacała następnie do gminnej kasy. Spór dotyczył tego, czy pobierane opłaty podlegają VAT jako związane z wynagrodzeniem za umowę najmu. Spółka uważała, że nie ma mowy o naliczaniu daniny, skoro jej jedynym zadaniem jest pobranie i wpłata pieniędzy stanowiących należności publicznoprawne.

Dyrektor izby uznał inaczej. Stwierdził, że skoro na podstawie umowy cywilno-

prawnej opłaty śmieciowe pobiera od najemców spółka, a nie gmina, to nie mają one charakteru publicznoprawnego. Zdaniem dyrektora są one raczej wynagrodzeniem za gospodarowanie odpadami komunalnymi wytworzonymi przez lokatorów.

WSA w Krakowie zgodził się ze spółką. Przypomniiał, że w art. 2 ust. 1 pkt 8 ustawy z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 150) opłaty śmieciowe określono jako niezależne od właściciela. To oznacza, że co do zasady nie wchodzi one

w skład czynszu i nie są bezpośrednio związane z umową najmu. Zadaniem spółki – jak wskazał sąd – jest tylko pobór i wpłata opłaty śmieciowej, a to oznacza, że jest ona raczej płatnikiem daniny, a nie podmiotem świadczącym odpłatną usługę. Na dodatek spółka nie otrzymuje za to wynagrodzenia, a wręcz ponosi dodatkowe koszty – zauważył WSA.

Wyrok jest nieprawomocny.



ORZECZNICTWO

Wyrok WSA w Krakowie z 21 stycznia 2015 r., sygn. akt I SA/Kr 1141/14.
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Koszty podatkowe przedsiębiorcy

Wyjątkowa publikacja o tym, jak prawidłowo rozliczać koszty w 2015 roku!
Dzięki tej książce unikniesz błędów w rozliczeniach!

■ przydatne przykłady ■ wzory księgować ■ aktualne interpretacje i orzeczenia

Szczegółowo i praktycznie:

- Amortyzacja środków trwałych
- Koszty otrzymanych kredytów i pożyczek
- Świadczenia pracownicze
- Wierzytelności nieściągalne

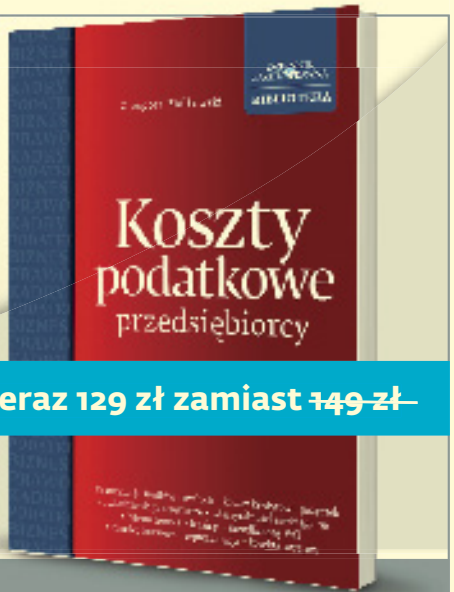
- Kilometrówka
- Nieodliczony VAT
- Różnice kursowe
- Korekta kosztów

ZAMÓW: tel. 22 761 31 27

Stan aktualny na luty 2015 r., 320 str.



Książka dostępna na: www.sklep.infor.pl



Sąd Najwyższy po myśli deweloperów

Nie ma nic karygodnego w zapisach umów, które przewidują, że cena za mieszkanie zostanie ustalona **wedle powierzchni wymierzonej już po zakończeniu budowy**, a nie na etapie projektu. Uznał Sąd Najwyższy

Anna Krzyżanowska
 anna.krzyzanowska@infor.pl

To bardzo ważny wyrok dla deweloperów. Dotąd Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów twierdził, że niezależnie od tego, co zostało zapisane w umowie, kupujący mieszkanie ma prawo od niej odstąpić, jeśli powierzchnia wybudowanego lokalu okaże się inna niż ta wskazana w projekcie. Zapisy umowne wyłączające to uprawnienie traktowane były jako niezgodne z prawem i naruszające interesy konsumentów.

Wszystko wskazuje jednak na to, że teraz urząd będzie musiał zweryfikować swoje stanowisko.

Mamy przełom

W ocenie Sądu Najwyższego (wyrok z 12 września 2014 r., sygn. akt I CSK 624/13) nawet 5-procentowa różnica w cenie mieszkania, spowodowana np. wzrostem jego powierzchni, jest do zaakceptowania, jeśli po przekroczeniu tej granicy konsument uprawniony jest do odstąpienia od kontraktu. Taki zapis – zdaniem SN – daje wystarczającą ochronę „przed ryzykiem braku odpowiednich środków finansowych”.

– To pierwszy tego typu wyrok w historii, który pokrywa się ze stanem prawnym, jaki mamy w całej Europie. SN zaakceptował, że ostateczna cena mieszkania może być ustalana na podstawie zmiennych danych, takich jak np. wahania VAT czy zmiana w powierzchni lokalu, o ile działają w obie strony. Uznał więc za zgodne z prawem zapisy, które ryzyko zmian rozkładają po równo na konsumenta i na przedsiębiorcę. To bardzo racjonalne stanowisko – mówi radca prawny Konrad Płochocki, dyrektor generalny Polskiego Związku Firm Deweloperskich (PZFD).

Jak podkreśla, nie ma fizycznych możliwości, by działając zgodnie z normami i sztuką budowlaną, wzniesić wszystkie lokale o dokładnie takich powierzchniach, jak określone w projekcie.

– SN w tym wyroku wykażał zrozumienie dla aspektów technicznych procesu budowlanego, a także dla specyfiki działalności deweloperskiej – przyznaje Magdalena Łażewska z PricewaterhouseCoopers Legal Szurmieńska-Jaworska sp.k.

Margines błędu

– Zmiana powierzchni w stosunku do projektu jest często nieunikniona, nawet jeśli zachowuje się najwyższą staranność w procesie budowy. Margines błędu na poziomie 2–5 proc. jest uczciwy i z perspektywy klienta, i firmy deweloperskiej – zaznacza Jakub Zagórski, członek zarządu Skanska Residential.

– Jako deweloper, który oddaje rocznie ponad 3500 mieszkań na całym świecie, wiemy, że taki poziom tolerancji to standard w budownictwie – przekonuje.

W tym kontekście Konrad Płochocki przypomina też opracowanie Politechniki Gdańskiej, gdzie wskazano, że powierzchnia wznoszonych lokali w praktyce może się różnić od powierzchni zaprojektowanej do 4,3 proc. w przypadku małych mieszkań i do 2,1 proc. w przypadku lokali o powierzchni 100 mkw. Dokument ten powstał zresztą na zlecenie UOKiK na potrzeby sporu z PZFD. Kilka lat temu związek w katalogu zasad umowy deweloperskiej umieścił bowiem zalecenia, aby powierzchnia wybudowanego lokalu nie różniła się od tej określonej w projekcie o więcej niż 2 proc. Wskazał, że gdyby takie odstępstwo na-

stało, klient powinien mieć prawo wycofania się z umowy.

Jednak zapis ten został zakwestionowany przez UOKiK. Koniec końców PZFD spotkał się z urzędem w sądzie, ale dotąd nie udało mu się przekonać sądów orzekających do swoich racji. Sprawę finalnie ma rozstrzygnąć Sąd Najwyższy, który właśnie przyjął do rozpoznania skargę kasacyjną związku.

– Problem jednak w tym, że urząd ma w rejestrze klauzul niedozwolonych nie tylko to postanowienie z katalogu zasad umowy deweloperskiej, ale i wiele innych, dotyczących różnic powierzchni, które w świetle wyroku SN należy uznać za dopuszczalne. Jestem bardzo ciekawy, co z tym zrobi teraz urząd i czy je np. wykreśli. Przecież zgodnie z konstytucją to nie UOKiK dokonuje wykładni prawa, ale sądy – akcentuje Płochocki.

Tyle że, jak przypomina Magdalena Łażewska, w obecnym stanie prawnym UOKiK nie ma możliwości wykreślenia postanowień wpisanych do rejestru.

– Dlatego też trzeba pozytywnie ocenić inicjatywę projektowanych zmian, która zakłada możliwość zamieszczenia uwag o dezaktualizacji klauzuli abuzywnej ze względu na zmianę stanu prawnego – mówi mecenas Łażewska.

Ważne, by nie dopłacać

Jak więc na wyrok SN może zareagować UOKiK?

– Analizujemy wyrok. Dyskutujemy te kwestie również ze środowiskiem. Na ostateczne konkluzje jest jeszcze za wcześnie – wskazuje Dorota Karczeńska, wiceprezes UOKiK.

– Istotne jest, aby w przypadku zwiększenia powierzchni konsument nie był zobowiązany do dopłat (powodowałoby to zwiększenie kwoty kredytu,

co związane jest z badaniem na nowo zdolności kredytowej i rodzi konsekwencje po stronie konsumenta). W przypadku zmniejszenia powierzchni cena powinna ulec obniżeniu albo powinno przysługiwać prawo do odstąpienia od umowy – mówi wiceprezes Karczeńska.

Wśród prawników wyrok SN budzi mieszane odczucia. – Pogląd SN zaprezentowany w omawianym wyroku stanowi pewien wyłom wobec aktualnej praktyki orzeczniczej sądów niższych instancji, a także praktyki UOKiK. Moim zdaniem to dotychczasowe stanowisko urzędu należy jednak uznać za racjonalne – uważa Michał Gruca, adwokat w kancelarii Schoenherr.

I przypomina, że deweloper ponosi odpowiedzialność za zgodność cech sprzedawanej nieruchomości z deklarowanym opisem.

– Nie ma uzasadnienia, aby obciążać kupującego konsekwencjami niezgodności deklarowanych cech sprzedawanej nieruchomości, a więc elementami objętymi zakresem ryzyka dewelopera – twierdzi mecenas Gruca.

Elastyczne rozwiązanie

Innego zdania jest Mariusz Zajac, adwokat i partner w Kancelarii Zajac Zarębski i Partnerzy.

– Praktyka UOKiK była nadmiernie restrykcyjna i nie uwzględniała specyfiki branży budowlanej. Ta wymaga wzięcia pod uwagę niewielkich różnic w ostatecznych wymiarach lokali, które niekiedy nie są zawinione przez dewelopera, a mogą wynikać np. z konieczności wprowadzenia pewnych korekt do projektu na etapie budowy – mówi mecenas Zajac.

W jego ocenie Sąd Najwyższy trafnie wskazał na konieczność zachowania odpowied-

Różnice w metrażach w innych państwach

Państwa, w których został określony margines błędu między powierzchnią lokalu wybudowanego a określoną w projekcie



Czy klient ma prawo odstąpić od umowy bez żadnych konsekwencji, jeżeli zostanie przekroczony dopuszczalny margines błędu w powierzchni wybudowanego mieszkania?



Źródło: Państwa i Firmy Deweloperskie

Czy klient musi dopłacić, jeśli okaże się, że powierzchnia lokalu wybudowanego jest większa od tej określonej w projekcie?



nich zabezpieczeń interesów nabywcy: rozsądnych granic zmiany ceny i prawa do odstąpienia od umowy w przypadku ich przekroczenia (granica 5 proc.).

– Jednak komentowany wyrok przekazywał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie, a więc dopiero wyrok tego sądu decydować będzie o obecności zakwestionowanej klauzuli w rejestrze klauzul niedozwolonych – podkreśla Zajac.

Prawnik przypomina, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego panuje istotna rozbieżność co do skutków umieszczenia klauzuli umownej w rejestrze klauzul niedozwolonych. W myśl jednego poglądu wpis do rejestru eliminuje taką klauzulę (o identycznym brzmieniu) z zastosowania w jakimkolwiek wzorcu umownym, nawet gdyby inne jego postanowienia znacząco

różniły się od wzorca kontrolowanego.

– Z kolei według drugiego poglądu kontrola dotyczy zawsze klauzuli w kontekście określonego wzorca – tłumaczy mecenas Zajac.

A zatem wpis do rejestru nie eliminuje danego postanowienia na zawsze z obrotu, lecz uniemożliwia stosowanie kontrolowanego wzorca umownego. Zastosowanie kwestionowanej klauzuli w innym wzorcu wymagać będzie kontroli w toku nowego postępowania.

Jak zaznacza mecenas Magdalena Łażewska, wskazany wyrok może mieć istotne znaczenie w ramach toczących się sporów nabywców z deweloperami.

– Nie oznacza to jednak, że ci drudzy mogą już dziś bez obaw stosować kwestionowaną klauzulę – podkreśla Łażewska.

Zasady uwzględniania reklamacji mogą być niekonstytucyjne

Usługi przewozowe

Małgorzata Kryszkiewicz
 malgorzata.kryszkiewicz@infor.pl

Jeżeli przewoźnik lub firma kurierska nie udzieli odpowiedzi na reklamację w ciągu 30 dni od jej złożenia, uznaje się, że zastrzeżenia klienta zostały uwzględnione. Takie zasady zawarł w rozporządzeniu minister transportu. Zdaniem jednego z sądów rejonowych zrobił to jednak wbrew konstytucji.

Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto rozpatrywał sprzeciw od nakazu zapłaty, wydanego w elektronicznym postępowaniu upominawczym, który zasądzał karę 260 zł za brak biletu. Pozwana wniosła o oddalenie powództwa. Wskazała, że złożyła reklamację w sprawie, lecz przewoźnik na nią nie

odpowiedział. Tymczasem taka odpowiedź powinna być udzielona niezwłocznie, nie później niż w terminie 30 dni od dnia przyjęcia reklamacji przez przedsiębiorcę. A brak odpowiedzi w wymaganym terminie skutkuje uwzględnieniem zastrzeżeń pasażera. Tak bowiem stanowi rozporządzenie ministra transportu i budownictwa w sprawie ustalenia stanu przesyłek oraz postępowania reklamacyjnego (Dz.U. z 2006 r. nr 38, poz. 266).

Przy rozpoznawaniu tej sprawy sąd powziął jednak wątpliwości, czy rozporządzenie to jest zgodne z art. 79 prawa przewozowego (t.j. Dz.U. z 2012 r. poz. 1173 ze zm.). Przepis ten uprawnia co prawda ministra transportu do określania m.in. trybu postępowania reklamacyjne-

go. I wskazuje, że powinien to robić, mając na uwadze zapewnienie sprawnego i terminowego dochodzenia roszczeń. Jednak zdaniem sądu minister, wydając rozporządzenie, wykroczył poza zakres delegacji ustawowej. Zarzut dotyczy konkretnie paragrafu 10. „Art. 79 ww. ustawy upoważnia ministra jedynie do określenia warunków, jakim powinny odpowiadać reklamacje i wezwania do zapłaty z tytułu przewozu osób i przesyłek oraz tryb postępowania reklamacyjnego. Par. 10 jest przepisem dalej idącym, bo określa materialnoprawne skutki zaniechania rozpoznania reklamacji, a nie sam tryb postępowania reklamacyjnego” – wskazuje sąd w pytaniu prawnym skierowanym do Trybunału Konstytucyjnego.

I podkreśla, że ustawodawca upoważnił ministra do wydania rozporządzenia o charakterze czysto porządkowym: chodziło o zapewnienie sprawnego i terminowego dochodzenia roszczeń, a nie pozbawienie przewoźnika czy też firmy kurierskiej możliwości dochodzenia swoich roszczeń.

Sąd pytający wskazuje, że choć wartość przedmiotu sporu w rozpatrywanej przez niego sprawie jest niewielka, to jednak warto, aby TK pochylił się nad tym zagadnieniem. Podnosi bowiem, że krytykowane rozporządzenie dotyczy masowo zawieranych umów przewozu. Dlatego też – jego zdaniem – wskazane jest, aby w przypadku niezgodności zaskarżonego przepisu z ustawą został on wyeliminowany z porządku prawnego.

Prawo działalności gospodarczej zagrożone

Legislacja

Patryk Słowik
 patryk.slowik@infor.pl

– Zrobimy wszystko, aby ustawa trafiła do Sejmu przed wakacjami. To by oznaczało, że jest szansa ją uchwalić w tej kadencji – mówił wczoraj wiceminister gospodarki Mariusz Haładyj na spotkaniu z przedstawicielami BCC. Zarazem jednak przyznał, że ryzyko, iż prawo działalności gospodarczej nie zostanie przyjęte w tej kadencji, zawsze istnieje.

Przypomnijmy, że premier Janusz Piechociński w grudniu 2014 r. przewidywał, że gotowy projekt trafi do parlamentu w marcu. Wtedy jednak nie było jeszcze wiadomo, że do samych założeń

zgłoszonych zostanie ponad 300 uwag. Zakwestionowana została większość zasad, które miała wprowadzić lub rozwinąć ustawa, w tym podstawowe: „co nie jest zakazane, jest dozwolone” oraz „wątpliwości należy rozstrzygać na korzyść przedsiębiorcy”.

– To frontalny atak – mówił ekspert prawny BCC dr Łukasz Bernatowicz o zastrzeżeniach części ministerstw.

Minister Haładyj jednak tonował nastroje. Jak mówił, uwagi resortów i urzędów należy postrzegać jako ich wkład w projekt i okazanie, że wszystkim zależy na jak najlepszej ustawie.

Etap legislacyjny
Założenia po konferencji uzgodnieniowej

SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

O konsultacjach decyduje rada, nie wójt

Rozstrzygnięcie

Piotr Pieńkosz
piotr.pienkosz@infor.pl

Organ stanowiący w gminie nie może delegować na żaden inny podmiot swoich kompetencji do stanowienia aktów prawa miejscowego.

Radni z gminy Niechlów (woj. dolnośląskie) postanowili, że wszystkie rozstrzygnięcia dotyczące czasu, formy, sposobu oraz celu przeprowadzania konsultacji społecznych będzie podejmował wójt w drodze wydawanego przez siebie zarządzenia. W ten sposób rada gminy w praktyce delegowała na organ wykonawczy przysługującą sobie kompetencję.

Artykuł 5a ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 594 ze zm.) wyraźnie bowiem stanowi, że lokalne władze w ważnych dla gminy sprawach mogą organizować na swoim terytorium konsultacje z mieszkańcami, a zasady i tryb ich przeprowadzania reguluje uchwa-

ła rady gminy. „Oznacza to, że rada gminy w takiej uchwale powinna określić między innymi: kto inicjuje konsultacje, sposób i formę konsultacji, czas i miejsce ich przeprowadzenia, reguły ustalania wyników oraz sposób przekazania tych wyników do wiadomości społeczności lokalnej” – wskazał wojewoda dolnośląski Tomasz Smolarz w rozstrzygnięciu nadzorczym podważającym akt przyjęty przez radnych z Niechlowa.

Jego zdaniem decyzja radnych z Niechlowa stanowiła przejaw narastającej w ostatnich latach tendencji w samorządach polegającej na dążeniu do przesuwania kompetencji na organ wykonawczy, co powoduje nieuzasadnione wzmocnienie tego drugiego.



ORZECZNICTWO

Rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody dolnośląskiego z 12 lutego 2015 r., nr NK-N.4131.89.2015.KW.

www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Szpitalne spółki bez CIT

Przekształcenia

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

Resort finansów zrezygnował z CIT od wartości środków trwałych, której nie może amortyzować spółka powstała po przekształceniu samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej. Tak wynika z projektu rozporządzenia ministra finansów w sprawie zaniechania poboru podatku dochodowego od niektórych dochodów podatników CIT. Nowe zasady mają być stosowane do dochodów uzyskanych od 1 stycznia 2014 r. do końca 2016 r.

Spółki, które powstają w wyniku przekształcenia publicznego szpitala, nie mają prawa do zaliczania do kosztów uzyskania przychodów odpisów amortyzacyjnych od majątku trwałego przekazywanego im nieodpłatnie (art. 16 ust. 1 pkt 63 ustawy o CIT).

Również jako następca prawny nowy podmiot nie może amortyzować tych

składników majątku, w przypadku których nie robił tego SPZOZ (art. 16g ust. 1 i 18, art. 16h ust. 3 ustawy o CIT). Jak wyjaśnia resort, w przypadku przekształcenia nie dochodzi do wniesienia aportu. To wyklucza zastosowanie przepisów (art. 16g ust. 1 pkt 4 w związku z art. 16 ust. 1 pkt 63 lit. d ustawy o CIT), które umożliwiają amortyzację wartości środków trwałych przekazanych w formie wkładu niepieniężnego, w części, która została przekazana na utworzenie lub podwyższenie kapitału zakładowego.

Ponieważ nowe spółki nie mogą zaliczać odpisów amortyzacyjnych do kosztów, osiągnięty zysk muszą przeznaczyć na CIT. Tymczasem przekształcenie miało otwierać szpitalom nowe możliwości uzyskiwania przychodów. Budżet może stracić na zmianach 1,73 mln zł w 2014 r., 1,69 mln zł w 2015 r. i 1,55 mln zł 2016 r.



Etap legislacyjny
Projekt w konsultacjach

Nowy wzór dowodu nie zagrozi wyborom

W dowodach osobistych, które będą wydawane od początku marca, nie będzie adresu zameldowania. Jednak jak podkreśla Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, brak tej informacji nie spowoduje utrudnień zarówno przy załatwianiu spraw w urzędach, jak i w trakcie wyborów prezydenckich.

– W nowych dowodach nadal pozostanie numer ewidencyjny PESEL. Obwodowa komisja wyborcza będzie mogła porównać go z tym, który znajduje się w spisie wy-

borców, co pozwoli uniknąć ewentualnych pomyłek – tłumaczy Małgorzata Woźniak, rzeczniczka MSW. Dodaje, że już teraz ustalenie tożsamości wyborcy mogło nastąpić po okazaniu np. paszportu, w którym też nie ma adresu zameldowania.

Resort zapewnia, że problemów nie powinno być także przy załatwianiu spraw w bankach, na poczcie czy u notariusza. „Co najwyżej niektóre instytucje mogą domagać się oświadczeń o adresie zamieszkania” – informuje MSW. TŻ



Część opiekunów wywalczyła świadczenia

Nie wszystkie gminy odmawiają wsparcia osobom zajmującym się dorosłym niepełnosprawnym.

Po ich stronie są także sądy

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Mimo korzystnego wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który uznał, że moment powstania niepełnosprawności u członka rodziny nie powinien decydować o prawie do świadczenia pielęgnacyjnego dla jego opiekuna, osoby zajmujące się krewnymi nie mogą otrzymywać tego wsparcia. Większość samorządów w przypadku takich wniosków wydaje decyzję odmowną, powołując się na to, że kwestionowane przez trybunał przepisy nie zostały uchylone. Pozytywne rozstrzygnięcia w ich sprawach podejmują natomiast organy odwoławcze.

Pozostawione kryterium

Wydany 21 października 2014 r. przez TK wyrok (sygn. akt K 38/13) dotyczył art. 17 ust. 1b ustawy z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (t.j. Dz.U. z 2015 r. poz. 114). Zgodnie z nim od 2013 r. warunkiem uzyskania świadczenia pielęgnacyjnego jest to, aby niepełnosprawność osoby wymagającej opieki powstała zanim skończy 18 lub 25 lat (o ile miało to miejsce w trakcie nauki). Trybunał uznał, że wspomniany przepis jest niezgodny z konstytucją w zakresie, w jakim różnicuje prawo do świadczenia pielęgnacyjnego od kryterium wieku. Jednocześnie wyrok nie spowodował uchylecia art. 17 ust. 1b ustawy, co TK podkreślił w uzasadnieniu orzeczenia. Przy czym stwierdził również, że nie daje ono podstawy do uzyskania wsparcia, gdy osoba doznała uszczerbku na zdrowiu po osiągnięciu pełnoletności. Zaznaczył jednak, że aby było to możliwe, Sejm musi najpierw zmienić ustawę o świadczeniach rodzinnych. To salomonowe orzecz-

nie spowodowało zamieszanie w samorządach.

– Treść uzasadnienia wyroku, gdzie wyraźnie sędziowie wskazali, że kryterium wieku nie zostało wyeliminowane z ustawy, nie daje nam innej możliwości niż stosowanie go i wydawanie decyzji negatywnych osobom, które go nie spełniają – mówi Piotr Spizewski, kierownik działu świadczeń rodzinnych Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach.

Świadczenia pielęgnacyjne nie otrzymali także mieszkańcy Opola. – Faktycznie wyrok TK spowodował pewne zamieszanie, ale komunikat znajdujący się na stronie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej nie pozostawia wątpliwości, jak powinniśmy postępować. Czekamy na zapowiadaną nowelizację przepisów – stwierdza Damian Napierała, zastępca dyrektora Poznańskiego Centrum Świadczeń.

Jednak nie wszystkie gminy postępują w ten sposób.

– Mam opinie prawników, że w myśl orzeczenia trybunału powinniśmy przyznawać świadczenie pielęgnacyjne bez względu na moment powstania niepełnosprawności. Jeżeli więc opiekun spełnia wszystkie pozostałe warunki jego uzyskania, otrzymuje 1200 zł, tak jak rodzic niepełnosprawnego dziecka – wyjaśnia Katarzyna Jurek, kierownik działu świadczeń rodzinnych i funduszu alimentacyjnego MOPS w Sopocie.

Skuteczne odwołania

Beata Jagielak-Dardzińska, kierownik referatu świadczeń rodzinnych i alimentacyjnych Urzędu Miasta w Łomży, zwraca z kolei uwagę, że świadczenie pielęgnacyjne jest finansowane z budżetu państwa i z wykorzystania tych środków gminy są potem rozliczane.

Trybunał o świadczeniach za opiekę



W ostatnich latach Trybunał Konstytucyjny kilkukrotnie zajmował się zasadami przyznawania świadczenia pielęgnacyjnego

Wyrok z 12 lipca 2008 r. (sygn. akt K 14/08)
TK rozstrzygnął spór o to, które osoby mają prawo do świadczenia pielęgnacyjnego
Uznał, że jest to niezgodne z konstytucją
Nowelizacja przepisów rozszerzyła grupę osób uprawnionych do świadczenia

Wyrok z 5 grudnia 2009 r. (sygn. akt K 14/09)
TK rozstrzygnął spór o to, czy od 1 lipca wygasła dla dzieci i młodzieży świadczenie pielęgnacyjne
Uznał, że nie wygasło ono dla osób do 18 lat
Sejm uchwalił ustawę zmieniającą prawo do świadczenia w formie świadczenia pielęgnacyjnego

Wyrok z 21 października 2014 r. (K 38/13)
TK rozstrzygnął spór o to, czy prawo do świadczenia pielęgnacyjnego od tego, czy niepełnosprawność powstała przed ukończeniem 18 lat, jest dopuszczalne
Orzekł, że różnicowanie prawa do świadczenia ze względu na moment powstania niepełnosprawności jest bezprawne
Rządy pracują nad zmianą przepisów, aby dostosować je do wyroku

67,9 tys.

osób było uprawnionych do świadczenia pielęgnacyjnego w 2009 r.

223,5 tys.

opiekunów otrzymywało je w 2012 r.

105 tys.

to obecna liczba osób ze świadczeniem pielęgnacyjnym

Muszą więc ściśle stosować się do obowiązujących przepisów. – Na pewno w przypadku opiekuna, któremu odmówiono pomocy, podpowiedziabym mu złożenie odwołania od decyzji gminy – dodaje.

Takie postępowanie przyniosło pozytywne rozstrzygnięcie wnioskodawcy z Puław, któremu samorządowe kolegium odwoławcze (SKO) przyznało świadczenie swoją decyzją.

– Odmowa była bezpośrednio związana z tym, że orzeczenie nie wskazywało konkretnej daty powstania dysfunkcji zdrowotnej u osoby niepełnosprawnej. SKO, powołując się na wyrok TK, uznało, że jej opiekun ma prawo do świadczenia pielęgnacyjnego – wskazuje Piotr Spizewski.

Swoją wykładnię orzeczenia trybunału dokonują też wojewódzkie sądy administracyjne (WSA). Wiele z nich

jest korzystnych dla opiekunów, bo uchylają decyzje gmin. Tak orzekł m.in. WSA w Gorzowie Wielkopolskim w wyroku z 10 grudnia 2014 r. (II SA/Go 823/14). Sąd stwierdził, że zapisy uzasadnienia wyroku TK odnoszące się m.in. do tego, że nie kreuje on prawa do żądania świadczenia dla opiekunów dorosłych osób niepełnosprawnych, należy traktować jako wskazówkę interpretacyjną, a nie element rozstrzygający. W ocenie WSA skoro wyrok trybunału odniósł bezpośredni skutek do fragmentu art. 17 ust. 1b, to zadaniem sądu, realizującego funkcję gwaranta praw i wolności obywatelskich, jest ustalenie możliwości jego zastosowania zgodnie z wzorcem konstytucyjnym. Podobne stanowisko zajął WSA w Rzeszowie w wyroku z 22 stycznia 2015 r. (II SA/Rz 1029/14).



Nie będzie dotacji z „Malucha” na żłobek otwierany w 2016 r.

Procedury

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Gmina, która buduje placówkę opieki, ale planuje zakończenie inwestycji w przyszłym roku, nie może uzyskać w 2015 r. dofinansowania z budżetu.

Takiej możliwości nie przewidują zasady tegorocznej edycji programu „Maluch”. Jak wyjaśnia Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, pierwszy moduł konkursu obejmuje dotację na tworzenie miejsc opieki i ich utrzymanie w 2015 r. Jeżeli więc żłobek powstanie dopiero w przyszłym roku i dopiero wtedy uzyska wpis do re-

jestru tych placówek, co będzie formalnym potwierdzeniem jego uruchomienia, dofinansowanie nie może być przyznane.

Nie ma natomiast problemu z uzyskaniem wsparcia, jeżeli żłobek lub klub dziecięcy powstaje tylko przy udziale środków własnych samorządu i zostanie utworzony we wrześniu. W module pierwszym konkursu można bowiem otrzymać dofinansowanie tylko na samo zapewnienie funkcjonowania nowo otwieranego miejsca opieki w wysokości do 400 zł miesięcznie na jedno dziecko.

Gminy mają też wątpliwości, czy mogą występować o dotację z „Malucha”, jeżeli realizu-

ją inwestycję w partnerstwie z podmiotem prywatnym. Np. jeden z samorządów zapytał, czy może uzyskać z „Malucha” środki przekazać jednostce, z którą współpracuje, bo to ona będzie prowadzić żłobek.

Ważne ! Gminy mają czas na składanie w urzędach wojewódzkich wniosków na zakładanie i utrzymanie nowych miejsc opieki do 11 marca

Resort pracy tłumaczy, że takie rozwiązanie jest niemożliwe, ponieważ moduł pierwszy konkursu jest przeznaczony wyłącznie dla gmin. Nie mogą

one przekazywać budżetowego wsparcia innym podmiotom i same muszą sfinansować z nich wydatki majątkowe oraz potem się z nich rozliczyć.

Ponadto MPiPS informuje, że w przypadku gdy w lokalu będzie prowadzona budowa lub roboty wymagające pozwolenia na budowę, to zaleca się, aby był on własnością gminy. W innych sytuacjach wystarczy, że samorząd będzie dysponował do niego innym tytułem prawnym.



Program „Wyklikaj szkołę” ułatwi rodzicom wybór najlepszej placówki dla sześciolatka
GazetaPrawna.pl

KADRY I PŁACE

Komentarz tygodnia

Prawie wszyscy dostaną po 36 zł



Bożena Wiktorowska
redaktor
Gazety Prawnej

Syty głodnego nie zrozumie. Ta prawda ludowa z wyjątkową siłą sprawdza się każdego 1 marca, kiedy organy rentowe rozpoczynają wysyłanie decyzji o waloryzacji świadczeń. W tym roku prawie wszyscy pobierający renty i emerytury otrzymają dodatkowo 36 zł. Dla jednych będzie to znaczna kwota, u drugich trudny do zauważenia na bankowym koncie dodatkowy dochód. Dopiero osoby pobierające świadczenia powyżej 5299,97 zł otrzymają większą kwotę, której wysokość będzie liczona procentowo od ich faktycznych rent i emerytur. Niestety nawet w tym drugim przypadku zwiększenie będzie niewielkie. A to wszystko dlatego, że tegoroczny wskaźnik waloryzacji odpowiada inflacji w poprzednim roku kalendarzowym, która decyzją rządu została zwiększona o 20 proc. realnego wzrostu płac w ubiegłym roku. Problem polega na tym, że zgodnie z danymi ogłoszonymi przez GUS w lutym br. poziom ubiegłorocznej inflacji jest zerowy. Tym samym wskaźnik waloryzacji wynosi za ledwie 100,68 proc. Owe niecałe 0,7 proc., to efekt przeliczenia realnego wzrostu płac (3,4 proc.) przez 20 proc. I tak oto waloryzacja mieszana stała się tylko wymuszką. Procentową podwyżkę emerytur będą mieć tylko osoby otrzymujące najwyższe świadczenia. Poza służbami mundurowymi takich osób w ZUS jest naprawdę niewiele. A przecież miało być tak pięknie. W ubiegłym roku rząd reklamował, że od marca będzie waloryzacja płacowo-kwotowa. Zakładano, że emerytury i renty zostaną podwyższone w marcu przyszłego roku o 1,08 proc. podstawy wymiaru, ale nie mniej niż o 36 zł. Planowano, że dzięki zastosowaniu nowej formuły waloryzacji procentowo-kwotowej korzystniejszy sposób wyliczenia dotyczyć będzie wszystkich świadczeń do wysokości 3333 zł miesięcznie. Dlaczego przeforsowano waloryzację mieszaną? Otóż rząd chciał przechrzcić Trybunał Konstytucyjny. W 2012 roku (wyrok z 19 grudnia 2012 r., sygn. akt K 9/12) sędziowie trybunału uznali, że waloryzacja kwotowa jest możliwa tylko w przypadku ustawy incydentalnej – obowiązującej przez rok. Sędziowie podkreślili wówczas, że ustawodawca nie może ignorować tego, że osoby otrzymujące najniższe świadczenia są spychane w strefę skrajnego ubóstwa. W 2012 r. waloryzację kwotową otrzymało 53 proc. wszystkich osób pobierających świadczenia z różnych systemów, których wysokość renty lub emerytury nie przekraczała 1480 zł. Dzisiaj zagwarantowaną wypłatę (36 zł) otrzyma aż 90 proc. świadczeniobiorców. © P

Referendum strajkowe poza kontrolą

Przepisy nie dają przedsiębiorcom możliwości skontrolowania wyniku podejrzanego głosowania

Tomasz Zalewski
tomasz.zalewski@infor.pl

Strajk to najpotężniejsza broń w rękach związków zawodowych. O jej użyciu decydują pracownicy. Przepisy nie precyzują, w jaki sposób ta decyzja powinna być podejmowana i weryfikowana. Ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych z 23 maja 1991 r. (Dz.U. nr 55, poz. 236 ze zm.) mówi tylko, że strajk zakładowy ogłasza organizacja związkowa po uzyskaniu zgody większości głosujących pracowników, jeżeli w plebiscycie wzięło udział co najmniej 50 proc. zatrudnionych. Takie zapisy powodują, że każdy związek organizuje referendum strajkowe według własnych zasad. Nie ma przeszkód, by decyzję o przerwaniu pracy załoga podjęła np. przez aklamację na ogólnym zebraniu.

Nie mówią sprawdzam

– Spotkałam się z przypadkiem, że związkowcy przeprowadzali referendum tylko wśród swoich członków. Organizacja była liczna, więc w głosowaniu wymagany odsetek załogi poparł strajk. Część zatrudnionych nie mogła zabrać głosu. Do pracodawcy trafiła jedynie informacja, że załoga popiera przerwanie pracy – mówi Izabela Zawacka, radca prawny z kancelarii Wojewódka i Wspólnicy. Pracodawca nie może jednak wprost poprosić sądu o zwerifikowanie wyniku i sposobu przeprowadzenia referendum. Może on jedynie uznać strajk za nielegalny i zwolnić organizatorów protestu prowadzonego w oparciu o nierzetelne referendum. – Dopiero gdy będą oni podważać zwolnienie, sąd może pośrednio zbadać, czy do

strajku doszło z zachowaniem wymogów prawnych – wyjaśnia mec. Zawacka.

Potwierdza to prof. Jakub Stelina z Uniwersytetu Gdańskiego. Jego zdaniem pracodawca nie ma praktycznie żadnych narzędzi, by na bieżąco zweryfikować prawdziwość wyników referendum strajkowego podanych przez organizatora protestu. Jeśli podejrzewa, że zostały sfałszowane, może zwrócić się o pomoc do prokuratury. Zgodnie z art. 271 kodeksu karnego osoba uprawniona do wystawienia dokumentu, która poświadcza w nim nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. W wypadku mniejszej wagi sprawca podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności.

– Pytanie, na ile ten przepis odstrasza. Ponadto problemem są kwestie dowodowe, skoro organizator referendum nie musi przechowywać kart do głosowania, protokołów, list głosujących itp. – mówi prof. Stelina.

Muszą być zmiany

Eksperci są zgodni: konieczna jest zmiana przepisów. Ich zdaniem można rozważyć dwa warianty. Pierwszy mógłby polegać na wprowadzeniu sądowej kontroli legalności sporu zbiorowego i innych działań podejmowanych w związku z nim, w tym referendum strajkowego. Wymagałoby to zmiany procedury sądowej, by tego typu postępowanie toczyło się bardzo szybko. Tak jak ma to miejsce w trybie dotyczącym spraw wyborczych. Inna możliwość to precyzyjne określenie w przepisach za-

Zanim dojdzie do przerwania pracy

Przebieg głosowania załogi dotyczącego strajku

- Przed przystąpieniem do referendum związek decyduje, w jakiej formie ma się ono odbyć. Pracownicy mogą odpowiadać na pytania:
 - ustnie lub pisemnie
 - w głosowaniu tajnym lub jawnym
 - w formie kart do głosowania
- Związek ustala liczbę miejsc dyskusyjno-wyborczych, miejsce głosowania oraz miejsce i okres przechowywania dokumentacji referendalnej

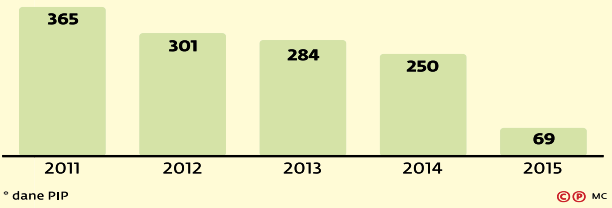
50 proc.

taki odsetek musi brać udział w ważnym referendum strajkowym

5 dni

z takim wyprzedzeniem załoga musi poinformować o planowanym strajku

Liczba sporów, które mogły prowadzić do strajku*



sad przeprowadzania referendum, trybu weryfikacji jego wyników przez pracodawcę i inne niezależne organy. To rozwiązanie popiera prof. Jakub Stelina. Jego zdaniem powinno powstać rozporządzenie zawierające modelowe rozwiązania i procedurę przeprowadzenia referendum – do stosowania na wypadek, gdyby w danym zakładzie nie było wynegocjowanej między pracodawcą a związkami procedury pozwalającej na rzetelne przeprowadzenie plebiscytu strajkowego.

Z kolei prof. Jerzy Wrątny z Zakładu Prawa Pracy PAN uważa, że warto rozważyć wprowadzenie zmian dopuszczających udział w referendum niezależnych obserwatorów. Ich bezstronna ocena mogła być ważna w przypadku głośnych i ostrych konfliktów.

– Skoro pracodawca ponosi konsekwencje związane z przerwaniem pracy, to nie powinien mieć wątpliwości, że decyzja w tej sprawie była podjęta uczciwie. Przepisy powin-

ny zapewnić jemu czy też jego przedstawicielom możliwość biernego uczestnictwa w referendum strajkowym. Ponadto wszystkie działania związków w tej sprawie powinny być jawne także dla zewnętrznych obserwatorów – uważa.

– Wszystko wskazuje na to, że wkrótce pracownicy cywilnoprawni zyskają możliwość organizowania się w związki zawodowe. To znaczy, że będą mogli korzystać z wszelkich uprawnień z tym związanych, w tym także dotyczących możliwości wszczynania i prowadzenia sporu zbiorowego. By tak się stało, konieczna będzie zmiana przepisów, bo obecnie referendum strajkowe przeprowadza się wśród pracowników – mówi Ewa Podgórska-Rakiel, ekspert NSZZ „Solidarność”.

Jej zdaniem może to być dobry pretekst do przeglądu przepisów dotyczących nie tylko referendum strajkowego, ale i innych regulacji określających zasady prowadzenia sporu zbiorowego. © P

Funkcjonariusz ma prawo do ekwiwalentu za urlop, nawet gdy nie wykonuje poleceń

Orzeczenie

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Uchylenie się od komisji lekarskiej nie jest podstawą do pozbawienia mundurowego świadczeń z tytułu niewykorzystanego wycieczki. Tak orzekł wczoraj Naczelny Sąd Administracyjny.

Funkcjonariusz ABW 30 marca 2008 r. został zwolniony ze służby na podstawie art. 60 ust. 2 pkt 7 ustawy z 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu (t.j. Dz.U. z 2010 r. nr 29, poz. 154 ze zm.). Zgodnie z nim mundurowy może stracić pracę na skutek dwukrotnego niestawienia się bez usprawiedliwienia przed komisją lekarską. Zwolniony funk-

cjonariusz wystąpił z wnioskiem do szefa ABW o wypłatę ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy od 2006 roku. Ten odmówił wypłaty świadczenia. Argumentował, że art. 128 ust. 1 pkt 2 przywołanej ustawy przewiduje wypłatę ekwiwalentu za zaległy urlop w ściśle określonych przypadkach. Przy czym przepis ten nie wymienia zwolnienia na podstawie art. 60 ust. 2 pkt 7.

W ocenie byłego funkcjonariusza art. 128 ustawy jest niezgodny z regulacją art. 7 ust. 2 unijnej dyrektywy nr 2003/88/WE Parlamentu Europejskiego z 4 listopada 2003 r. dotyczącej niektórych aspektów organizacji czasu pracy. Podkreślił, że organy administracyjne, jak i sądy krajo-

we, są zobowiązane stosować dyrektywy oraz odstąpić od stosowania przepisów prawa krajowego sprzecznych z jej regulacjami. Według niego na tej podstawie agencja powinna wypłacić mu ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop za lata 2006, 2007 i 2008.

Mundurowy odwołał się od decyzji szefa ABW do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Ten orzekł, że zgodnie z art. 66 ust. 2 konstytucji pracownik ma prawo do określonych w ustawie dni wolnych od pracy i corocznych płatnych urlopów. Podkreślił, że w orzecznictwie i piśmiennictwie prawo do corocznego urlopu jest takie samo, jak prawo do ekwiwalentu z tego tytułu. Sąd powołał się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 23 lutego 2010 r. (sygn. akt K 1/08, Dz.U. nr 34, poz. 190), który rozstrzygał, czy określone przepisy ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji (t.j. Dz.U. z 2011 r. nr 287, poz. 1687, ze zm.) są zgodne z konstytucją. TK przyjął wówczas, że prawo do rocznego płatnego urlopu jest gwarantowane w art. 66 ust. 2 konstytucji w sposób bezwarunkowy. Rekompensata pieniężna za niewykorzystany (płatny) urlop jest koniecznym substytutem otrzymywany w miejsce niewykorzystanej przerwy od służby. Ponadto TK podkreślił, że skoro prawo do corocznego płatnego urlopu jest gwarantowane w konstytucji, to nie może być arbitralnie ograniczone. Odnosił to również do rekompensaty pieniężnej za niewykorzystany

urlop. I co istotne – z uwagi na okoliczności faktyczne niniejszej sprawy – uznał, że te ograniczenia nie mogą też dotyczyć służb. WSA uchylił zaskarżoną decyzję szefa ABW.

Pełnomocnik urzędu wniósł skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten oddalił żądania byłego funkcjonariusza. Wskazał, że w art. 128 ustawy o ABW nie wymienia się przepisu, który jest podstawą do zwolnienia za dwukrotnie niestawienie się na komisji. Wynika więc z tego, że funkcjonariusz nie ma prawa do ekwiwalentu za urlop.

Przy czym NSA podkreślił też, że nie jest właściwy do orzekania, czy przepis jest zgodny z konstytucją.

Pełnomocnik byłego funkcjonariusza wniósł skargę

do TK, który w wyroku z 15 kwietnia 2014 r. (sygn. akt I SK 48/13) orzekł, że art. 128 jest niezgodny z ustawą zasadniczą. Zwalniając funkcjonariusza ze służby, nie można pozbawiać go prawa do ekwiwalentu za urlop tylko dlatego, że nie stawiał się na komisjach lekarskich. Na tej podstawie były funkcjonariusz domagał się wznowienia postępowania administracyjnego. Wczoraj NSA uchylił wydany wcześniej przez siebie wyrok i oddalił skargę szefa ABW. © P

ORZECZNICTWO

Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 25 lutego 2015 r., sygn. akt I OSK 1903/14.
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

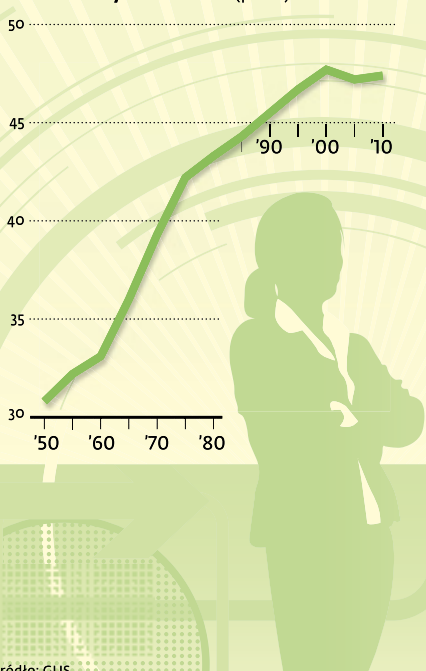
Kobiety mniej zarabiają i częściej nie mają pracy

ŁUKASZ GUZA

lukasz.guza@infor.pl

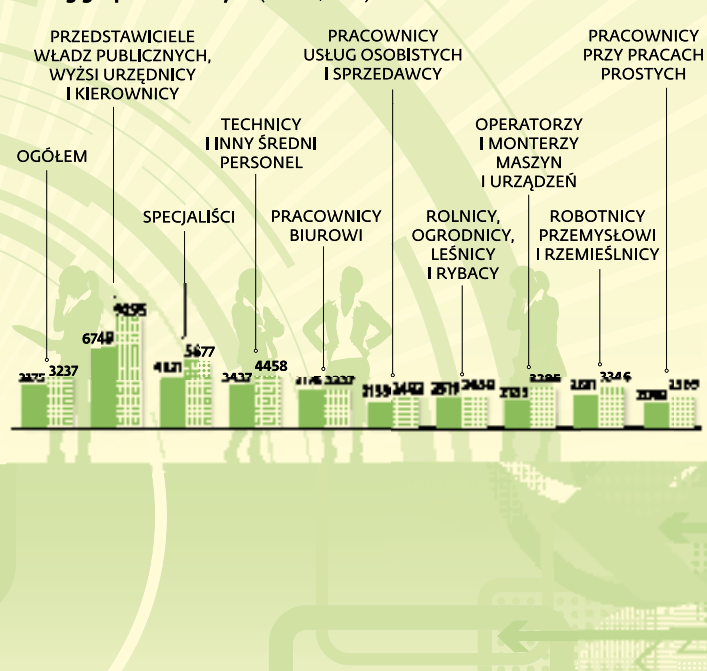
Odszetek zatrudnionych kobiet w wieku produkcyjnym jest wciąż niższy od tego osiąganego przez mężczyzn – wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego przedstawionych w trakcie konferencji „Równe szanse kobiet i mężczyzn na rynku pracy”, organizowanej przez Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”. W latach 2010–2013 kobiety przeważały za to wśród bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy. Jednak w porównaniu do lat 2006–2007 przewaga ta w 2013 roku była dużo mniejsza. W ciągu ostatnich sześciu lat szybciej przybywało bezrobotnych mężczyzn niż kobiet. Niekorzystne dla tych ostatnich są statystyki o wypłacie pensji. Ich przeciętne wynagrodzenie jest wciąż niższe od tego, które otrzymują zatrudnieni mężczyźni (w październiku 2012 r. różnica ta wynosiła ponad 700 zł). Średnia płaca pracownic jest niższa o 17 proc. Nie są one natomiast dyskryminowane w zakresie rodzaju oferowanych umów o pracę. Równie często jak mężczyźni są zatrudnione na czas i na pełen etat, choć i w tym zakresie występują pewne dysproporcje (częściej na takich kontraktach pracują młodzi mężczyźni oraz starsze kobiety).

Udział kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych w Polsce (proc.)

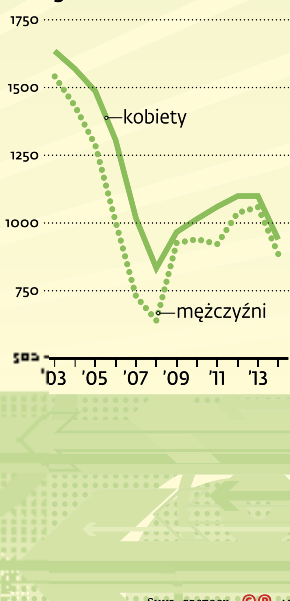


Źródło: GUS

Przeciętne wynagrodzenie miesięczne brutto według grup zawodowych (X 2012, w zł)



Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy na koniec grudnia danego roku



SHUTTERSTOCK - P. M.

Fundusz oszczędza na operacjach wad serca u dzieci

Duże ośrodki kardiologii dziecięcej **od stycznia ponoszą straty**. Wszystko przez nowy sposób rozliczania procedur wysokospecjalistycznych

Beata Lisowska

beata.lisowska@infor.pl

Operowanie skomplikowanych wad serca do końca ubiegłego roku zamawiało i opłacało Ministerstwo Zdrowia. Od stycznia robi to NFZ. Na operacje zarezerwowano w budżecie państwa 368 mln zł. Zmianę zasad kontraktowania i finansowania procedur wysokospecjalistycznych (w tym leczenia wad serca u dzieci) wprowadziła nowelizacja z 22 lipca 2014 r. ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 1138). Szpitale wykonujące drogie operacje u dzieci na nowych zasadach straciły finansowo.

Wiele dzieci z wadą serca wymaga bowiem dodatkowego leczenia ze względu na towarzyszące jej inne poważne problemy zdrowotne, np. choroby nerek. Tymczasem, jak podkreśla Jacek Moll z Kliniki Kardiologii Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, dzieci, które rodzą się z wadami serca, od narodzin są rozliczane w ramach jednorodnych grup pacjentów.

– To dla szpitala stanowi olbrzymi problem, bo NFZ płaci za jedną procedurę, czyli zabieg kardiologiczny. Gdy finansowanie zapewniało ministerstwo, otrzymywaliśmy zapłatę za operację i dwie doby po niej, a fundusz osobno płacił nam za hospitalizację – podkreśla prof. Jacek Moll.

Dzieci z wadami wymagają też długiego (czasami nawet dwumiesięcznego) pobytu w oddziale intensywnej terapii. Zapłata za zabieg (w zależności od wady serca od 8 do ponad 20 tys. zł) nie jest w stanie pokryć tych kosztów. NFZ w starym systemie stosował dopłatę za leczenie dziecka po operacji na oddziale intensywnej terapii. Teraz proponuje ryczałt w wysokości 670 zł za dobę pobytu. Szpitale twierdzą, że ta kwota nie pokrywa wszystkich kosztów.

– Popełniono zasadniczy błąd, z którego nikt nie chce się wycofać. Poszczególne ośrodki

w zależności od liczby wykonywanych operacji wad serca u dzieci tracą od kilku do kilkunastu milionów rocznie – mówi anonimowo dyrektor jednego ze szpitali.

Jednak Aleksandra Kwiecień z małopolskiego oddziału NFZ podkreśla, że obecnie świadczenia wysokospecjalistyczne obejmują taki sam okres jak odpowiadające im procedury ministerialne i jest na nie przeznaczona taka sama kwota dotacji celowej. Tłumaczy, że przy obecnym systemie finansowania już w 14. dniu po zakończeniu operacji wady serca wycena hospitalizacji

jest wyższa niż poprzednio. Ponadto, gdy dodatkowe procedury wykonane dziecku na oddziale intensywnej terapii po operacji przekroczą dwukrotność stawki 670 zł, szpital może złożyć wniosek o rozliczenie ich za zgodą płatnika. Na 10 złożonych do tej pory próśb w województwie małopolskim 9 zostało rozpatrzonych pozytywnie.

Te wyjaśnienia nie przekonują dyrektorów placówek.

– Szacujemy straty. Umówiliśmy się z NFZ, że przekażemy dokładne wyliczenia. Oczekujemy, że do połowy marca fundusz znajdzie ja-

kieś rozwiązanie problemu. W przeciwnym wypadku będziemy ostro działać – zapowiada Andrzej Bałdyga, zastępca dyrektora Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie.

Dodatkowym problemem jest także to, że rozliczenia z NFZ trwają długo. Ministerstwo Zdrowia było lepszym płatnikiem, bo finansowało je praktycznie od ręki. Po przejęciu tych procedur przez fundusz termin rozliczeń się wydłużył. Powód? Płatności za dany miesiąc odbywają się na podstawie sprawozdań, które placówki medyczne składają dopiero w połowie kolejnego miesiąca. W efekcie szpitale nie dostały jeszcze ani złotówki za operacje wykonane w styczniu. Centrum Zdrowia Dziecka wykonało w ubiegłym miesiącu 40 operacji wad serca u dzieci. Fundusz jest mu za nie winny 700 tys. zł.

© P

Tylko teraz

otwarte e-wydanie Dziennika Gazety Prawnej

Do 28 lutego!

Skorzystaj: edgp.gazetaprawna.pl/otwarta

AUTOPROMOCJA

Utraciliśmy część unijnego dofinansowania dla rolnictwa

Orzeczenie

Dobromiła Niedzielska-Jakubczyk
dobromila.niedzielska@infor.pl

Luksemburski Sąd orzekający w sprawach dotyczących wykładni prawa Unii i interesów państw członkowskich wydał wczoraj wyrok oddalający naszą skargę na decyzję Komisji Europejskiej dotyczącą wyłączenia z unijnego finansowania. Chodzi o dwie kwoty – 28,8 mln euro i prawie 6 mln euro – które otrzymaliśmy na dofinansowanie rent strukturalnych dla rolników z Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej (EFRG) i z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW).

Spór z KE zaczął się od tego, że po kontroli w za-

darstwach rolnych unijni urzędnicy doszli do przekonania, że nie wywiązaliśmy się z wymagań określonych w rozporządzeniach dotyczących wsparcia i rozwoju obszarów wiejskich. Po czterech latach procedur administracyjnych, w których przekonywaliśmy, że nie łłamaliśmy zasad wynikających bezpośrednio z przepisów prawa UE, Komisja przyjęła decyzję, w której zastosowała pięć- i dwuprocentowe korekty. Nie mniej pozbawiła nas prawie 35 mln euro. My jednak upieraliśmy się, że prawo do renty strukturalnej – zgodnie nie tylko z polskim prawem, ale i przepisami wspólnotowymi – powinien mieć każdy rolnik prowadzący gospodarstwo przez 10 lat. Bez względu na to, czy jego działalność mia-

ła charakter komercyjny czy nie. KE nie dała się przekonać, dlatego Polska wniosła do luksemburskiego Sądu o stwierdzenie nieważności decyzji.

Europejscy sędziowie orzekli wczoraj, że Komisja prawidłowo określiła powody, dla których ze wsparcia należy wykluczyć gospodarstwa mało rentowne. Zdaniem europejskich urzędników ci, których gospodarstwa są bardzo zyskowne, zaraz po ukończeniu 55 lat nie mają interesu występować o rentę strukturalną. Ci zaś, którzy uzyskują niskie dochody z małego arealu, są najbardziej zainteresowani pieniędzmi od państwa i – pośrednio – z kasy UE. To natomiast stanowi poważne ryzyko utraty unijnego funduszy niegodnie z założeniami polityki rolnej Unii.

Sąd orzekł, że skoro Polska nie dołożyła należytej staranności w kontrolowaniu gospodarstw oddawanych za rentę strukturalną, to należy utrzymać decyzję Komisji korygującą stawkę pomocy dla nas z EFOGR i EFRROW. Sędziowie dodali, że Polska nie miała racji twierdząc, że KE naruszyła zasadę pomocniczości, ponieważ sama zinterpretowała nasze dokumenty programowe i normy prawne. Teraz Polska została zaskarżenie wyroku Sądu do II instancji. Żeby wygrać przed TSUE, musimy wykazać uchybienia proceduralne popełnione przez Sąd.

© P

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu w sprawie T-257/13, Polska przeciwko Komisji Europejskiej.
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

REKLAMA

izanet

generator dokumentacji
zamówień publicznych
i encyklopedia zamówień
publicznych

www.iza.net.pl



INNOWACYJNA
GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

izanet

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



DOTACJE NA INNOWACJE. INWESTUJEMY W WASZĄ PRZYSZŁOŚĆ.
Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka.

KADRY I PŁACE

Długa choroba nie musi oznaczać bezrobocia

Kodeks pracy

Tomasz Zalewski
tomasz.zalewski@infor.pl

Wielomiesięczne zwolnienie lekarskie nie powinno być pretekstem do zwolnienia z pracy bez wypowiedzenia. Na konieczność zmiany przepisów zwracają uwagę zarówno parlamentarzyści, jak i związki zawodowe. Dyskusji na ten temat nie wykluczają także pracodawcy.

Do ministra pracy i polityki społecznej wpłynęła interpelacja Stanisława Szweda w sprawie konieczności zbadania zasadności obowiązywania art. 53 par. 1 ust. 1 kodeksu pracy pozwalającego na rozwiązywanie umów o pracę z pracownikami korzystającymi z długotrwałych zwolnień lekarskich. Zgodnie z tym przepisem firma może obecnie zerwać umowę po 272 dniach pobierania przez zatrudnionego wynagrodzenia i zasiłku chorobowego oraz świadczenia reha-

bilitacyjnego.

Zdaniem posła obowiązujący od 1 stycznia 1975 r. przepis wymaga zmiany, gdyż w ciągu 40 lat diametralnie zmieniła się sytuacja osób, które z powodu choroby tracą zatrudnienie.

– Przed 1 stycznia 1975 r. było jasne, że osoba długotrwałe przebywająca na zwolnieniu przejdzie po zwolnieniu na rentę. Obecnie po zaostreżeniu kryteriów przyznawania świadczeń rentowych rzadko do tego dochodzi – uważa poseł Szwed. Jego zdaniem zwolnienie pracownika ze względu na stan zdrowia budzi zastrzeżenia, bo to nie pracodawca ponosi najważniejsze koszty związane z długotrwałym chorobowym. Płaci on bowiem jedynie za pierwsze 33 dni choroby. Potem świadczenia wypłaca pracownikowi ZUS.

Ministerstwo Pracy jeszcze nie ustosunkowało się do pytania posła.

Jednak inicjatywie przyglądają się eksperci pracodawców i związków zawodowych.

– Do dyskusji na temat zmiany czy zniesienia przepisów pozwalających na rozwiązanie umowy z powodu długotrwałej choroby należy się przygotować. Trzeba przeanalizować chociażby dane ZUS dotyczące skuteczności i czasu rehabilitacji. Warto też sprawdzić, w jakich sytuacjach pracodawcy sięgają po to rozwiązanie. Nie wykluczam dyskusji dotyczącej funkcjonowania w obecnym kształcie art. 53 kodeksu pracy – mówi Grażyna Spytek-Bandurska, ekspert Konfederacji Lewiatan.

Inicjatywie posła kibicują związki zawodowe i liczą, że skończy się dyskryminacja chorujących. – Myślę, że utrata perspektywy powrotu do pracy niekorzystnie wpływa na proces leczenia i rehabilitację. Firma nie ma dodatkowych kosztów w związku z korzystaniem przez pracownika z długotrwałego zwolnienia. Nie ma wątpliwości, że nie jest ono symulowane, bo ZUS takie osoby kontroluje. Myślę, że dobrze by było, gdyby długotrwałe przebywanie na zwolnieniu lekarskim nie oznaczało utraty pracy – uważa Paweł Śmigielski, ekspert OPZZ.

Elastyczny czas pracy popularny w UE

AKTYWNI
50+

Praca w niepełnym wymiarze oraz samozatrudnienie – takie formy zatrudnienia są popularne w krajach starej piętnastki.

Często korzystają z nich starsze osoby

Bożena Wiktorowska
bozena.wiktorowska@infor.pl

W Holandii aż 49,1 proc. osób aktywnych zawodowo pracuje w niepełnym wymiarze czasu pracy. W Niemczech i Danii z tej formy zatrudnienia korzysta co czwarty pracownik. W Polsce w niepełnym wymiarze pracuje tylko 8 proc. aktywnych zawodowo. Tymczasem nietypowe formy zatrudnienia są uwzględnione w prawodawstwie unijnym. Zostały one opisane w dyrektywie Rady 97/81/WE z 15 grudnia 1997 r. Dokument ten wprowadza m.in. zakaz gorszego traktowania pracowników niepełnoetatowych pod względem zatrudnienia, jak i warunków pracy. Przy czym nie jest dyskryminacją ustalenie wysokości wynagrodzenia proporcjonalnie do wymiaru czasu pracy.

Zdaniem Janiny Petelczyc z Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego

oraz Pauliny Roickiej z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych wiele krajów wspiera samozatrudnienie, gdyż pozwala im to walczyć z kryzysem gospodarczym. Jednocześnie wiele osób decyduje się na założenie własnej firmy, widząc to jako sposób na zależenie zatrudnienia.

Z własnej woli najchętniej własny biznes otwierają mieszkańcy Danii (81 proc.) i Holandii (78 proc.). Samozatrudnienie jest także popularne w Polsce, niestety podobnie jak np. w Grecji, Estonii czy Bułgarii, jest ono często wymuszane przez pracodawców.

– Pracodawcy już na rozmowie kwalifikacyjnej sugerują przyszłym współpracownikom zarejestrowanie własnej działalności gospodarczej, a następnie podpisanie kontraktu. W ten sposób obniżają swoje koszty. W przypadku starszych osób ich samozatrudnienie pozwala dodatkowo omijać

przedsiębiorcom przepisy dotyczące okresu ochronnego – zauważa Andrzej Strębski, ekspert ubezpieczeniowy.

Specjaliści wskazują, że w takich krajach jak Holandia dzięki elastycznym formom zatrudnienia ponad 56 proc. osób w wieku powyżej 55. roku życia nadal pracuje zawodowo. Przy czym taki sposób wykonania pracy służy nie tylko firmom, lecz także podwładnym. Mogą oni żądać od przedsiębiorcy dostosowania ich czasu pracy do indywidualnych potrzeb. Jak podkreślają Janina Petelczyc i Paulina Roicka, elastyczność dotyczy także zwiększenia lub zmniejszenia czasu pracy zapisanego w umowie.

Dodatkowo państwo stosuje zachęty dla pracodawców, aby ci przyjmowali współpracowników na podstawie elastycznych form zatrudnienia. Na przykład w Niemczech wyjątkowo jest popularna minipracą, z której korzysta nawet 7,3 mln osób. Jej atrakcyjność polega na prostocie zawierania umów. Dodatkowo do określonej granicy firmą jest zwolniona z płacenia składek na ubezpieczenie społeczne.

Nie można cedować wiarytelności szpitala

Orzeczenie

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Umowa o spłatę długu publicznego zakładu opieki zdrowotnej zawarta przez osobę trzecią bez zgody podmiotu tworzącego placówkę medyczną jest nieważna. Tak orzekł Sąd Najwyższy.

Sprawa dotyczyła roszczeń, jakie przeciwko jednemu ze szpitali w Przemyślu wytoczyła spółka M. Przy czym nie była ona bezpośrednim wierzycielem placówki. Była nią spółka V, która na zlecenie szpitala przeprowadzała badania z użyciem rezonansu magnetycznego. Placówka medyczna nie zapłaciła za te usługi, a jej dług wobec spółki V wynosił około 76 tys. zł. Ściągnięciem należnych pieniędzy zajęła się firma M, którą ze spółką V łączyła umowa o obsługę wiarytelności.

Na podstawie tego dokumentu, po zgłoszeniu wiarytelności przez spółkę V (przedkładała faktury, rachunki lub inne dokumenty) spółka M regulowała dług i zgodnie z art. 518 k.c. nabyła spłaconą wiarytelność. Następnie we własnym imieniu wystąpiła do szpitala o uregulowanie należności. Placówka po otrzymaniu sądowego nakazu zapłaty natychmiast złożyła sprzeciw, ale sąd I instancji zasądził należność od szpitala na rzecz spółki M wraz z odsetkami. Orzeczenie to zmienił sąd II instancji – uchylił wyrok oraz wcześniejszy nakaz zapłaty

i oddalił powództwo w całości.

Wydając wyrok, skład orzekający powołał się na art. 54 ust. 5 ustawy o działalności leczniczej. Zgodnie z tym przepisem czynność prawna mająca na celu zmianę wierzyciela samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej może nastąpić tylko po wyrażeniu zgody przez podmiot go tworzący.

Spółka próbowała zmienić to orzeczenie, ale Sąd Najwyższy oddalił jej skargę kasacyjną w całości. SN w uzasadnieniu wskazał, że praktycznie każda umowa, w wyniku której w miejsce pierwotnego wierzyciela SPZOZ wchodzi inny podmiot, jest umową mającą na celu zmianę wierzyciela. To samo może dotyczyć poręczenia wierzyciela – a więc sytuacji, której dotyczył spór.

– Taka umowa jest umową pozorną, gdyż strony w istocie zmierzały do niedozwolonej cesji wiarytelności publicznego podmiotu leczniczego – powiedział sędzia Grzegorz Misiurek.

SN podkreślił, że oświadczenie woli – także umowa – wywołuje skutki nie tylko takie, które wynikają z niej samej, ale także takie, które wynikają z przepisów prawa. W opisanym przypadku umowa między spółkami V i M skutkowałą zmianą wierzyciela.

ORZECZNICTWO

Wyrok Sądu Najwyższego z 18 lutego 2015 r., sygn. akt I CSK 110/14.
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Tylko teraz
otwarte e-wydanie
Dziennika Gazety Prawnej
Do 28 lutego!
edgp.gazetaprawna.pl/otwarta

AUTOPROMOCJA



AUTOPROMOCJA

PRENUMERATA

2015

Nowoczesne narzędzia online

dla Prenumeratorów Dziennika Gazety Prawnej

DZIENNIK GAZETA PRAWNA
PACZYSTO OBIĘTYWNIŁE. PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

NOWOCZESNE NARZĘDZIA ONLINE

Kalkulatory | Aktywny prawne | Aktywne druki | Wskaźniki i stawki

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Zarejestruj się i korzystaj!

narzedzia.gazetaprawna.pl

Akademia prawa pracy 1835

Opóźniona pensja nie zawsze jest podstawą rozwiązania umowy



KAROLINA
ZALEWSKA-ZBICIAK
associate, Kancelaria Prawna
„Świeca i Wspólnicy” Sp. k.

Spóźniliśmy się z wypłatą wynagrodzenia. Z tego powodu pracownik rozwiązał umowę w trybie natychmiastowym, a dodatkowo żąda odszkodowania. Czy ma do tego prawo?

Zgodnie z art. 55 par. 1^a kodeksu pracy pracownik może rozwiązać umowę o pracę w trybie określonym w par. 1 (bez wypowiedzenia), gdy pracodawca dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec pracownika. W takim przypadku zatrudnionemu przysługuje odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, a jeżeli umowa o pracę została zawarta na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy, w wysokości wynagrodzenia za okres dwóch tygodni.

Niejednokrotnie pracownicy zbyt pochoinnie sięgają po wskazany przepis, np. rozwiązują umowy nawet wtedy, gdy wynagrodzenie trafia na konto z kilkugodzinnym opóźnieniem. Jednocześnie żądają zapłaty na ich rzecz odszkodowania, odpłaty i ekwiwalentu za niewykorzystany urlop. Orzecznictwo Sądu Najwyższego nie jest w powyższym zakresie jednolite. W części orzeczeń podkreśla się, że firma, która nie wypłaca pracownikowi w terminie całości wynagrodzenia, ciężko narusza swój pod-

stawowy obowiązek z winy umyślnej, choćby z przyczyn niezawinionych nie uzyskała środków finansowych na wynagrodzenia (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 4 kwietnia 2000 r., sygn. akt I PKN 516/99). W wielu kolejnych orzeczeniach pogląd ten został złagodzony i jak wskazuje SN, nie można mówić o ciężkim naruszeniu przez pracodawcę obowiązków, jeżeli jest ono niezawinione lub zawinione w niewielkim stopniu. Przy czym sąd prowadzący postępowanie powinien zważyć, czy np. jednodniowe opóź-

nienie spowodowało lub mogło spowodować uszczerbek w interesach pracownika. Dodatkowo musi ustalić, czy zachowanie powoda miało przymiot ciężkiego.

Gdy pracodawca zakwestionuje rozwiązanie umowy przez pracownika i wykaże okoliczności świadczące o tym, że nie dopuścił się ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków wobec niego, może dochodzić odszkodowania od zatrudnionego za okres wypowiedzenia.

Opr. BL
©

konfrontacje DGP

Przygotował Tomasz Zalewski

Czy sądy powinny mieć możliwość zakazywania akcji strajkowej



DR MAŁGORZATA KURZYŃSKA
adiunkt w Zakładzie Europejskiego i Zbiorowego
Prawa Pracy Uniwersytetu Łódzkiego



DR JANUSZ ŻOŁYŃSKI
radca prawny, ekspert zbiorowego prawa pracy

Czy sąd w ramach postępowania o zabezpieczenie roszczenia pracodawcy może zakazać związkom zawodowym organizowania strajku i innych akcji protestacyjnych

Nie Ograniczenie prawa do strajku musi być zgodne z art. 59 ust. 3 i art. 31 ust. 3 konstytucji oraz nie może stanowić naruszenia wiążącego przez Polskę prawa międzynarodowego. Tymczasem zakazanie strajku jako zabezpieczenie roszczenia docelowego w drodze postanowienia sądu cywilnego na podstawie art. 730¹ oraz 755 par. 1 k.p.c. narusza istotę prawa do strajku. W ten sposób pracodawca miałby możliwość zablokowania niemal każdego strajku. Zakaz wydawany jest bowiem na czas bliżej nieokreślony i bez oceny legalności strajku oraz na posiedzeniu niejawnym na podstawie argumentów strony pracodawczej i z pominięciem związku zawodowego. Ponadto zakazanie strajku w powyższym trybie wydaje się sprzeczne z wytycznymi organów kontrolnych Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Tak Postępowanie o zabezpieczenie regulowane jest w kodeksie postępowania cywilnego. Przepisy ustawy z 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych nie zawierają w swojej treści bezpośredniego odesłania do regulacji zawartych w przepisach prawa cywilnego. Oczywiście powstaje wątpliwość, czy istnieje możliwość odwoływania się w sporach zbiorowych do regulacji cywilnych. Z uwagi na to, że rozwiązywanie sporów zbiorowych ma charakter negocjacyjny, a więc umowny – co jest domeną prawa cywilnego – należy uznać za dopuszczalne stosowanie w sporach zbiorowych regulacji przewidzianych prawem cywilnym. Postępowanie o zabezpieczenie nie może jednak zmierzać do całkowitego zaspokojenia roszczenia. Stąd wniosek o zabezpieczenie w postaci zakazania w ogóle strajku byłoby sprzeczne nie tylko z przepisami prawa cywilnego, lecz również w świetle art. 59 ust. 3 i art. 31 ust. 3 konstytucji, które wiążą Polskę przepisami prawa międzynarodowego. Naruszałoby to istotę strajku. Za dopuszczalne należy uznać jednak zabezpieczenie w postaci zakazania strajku w pewnym szcztątkowym zakresie, np. poprzez zakazanie blokowania wywozu towarów i produktów z zakładu pracy czy nakaz powstrzymania się od uniemożliwiania wykonywania pracy pracownikom odmawiającym w nim udziału.

Czy pracodawca na podstawie obecnych przepisów może skutecznie przeciwdziałać nielegalnym akcjom strajkowym

Nie W obecnym stanie prawnym pracodawcy nie mają możliwości zapobieżenia nielegalnym strajkom. Kontrola legalności strajku dokonywana jest jedynie post factum. Z kolei wystąpienie z roszczeniem o ustalenie nielegalności strajku na podstawie art. 189 k.p.c., które należy uznać za dopuszczalne, niczego nie wnosi. Postępowanie takie jest długotrwałe i trudno sobie wyobrazić, aby zapadło w czasie trwania strajku. Skuteczną ochronę może zapewnić jedynie wprowadzenie do polskiego prawa instytucji badania legalności strajku w trybie przyspieszonym. Dopuszczalne i społecznie pożądane byłoby również ustanowienie możliwości sądowego zawieszenia prawa do strajku na czas określony, jeśli zagrażałby on poważnie interesowi społecznemu.

Nie Legalna akcja strajkowa ma miejsce tylko wtedy, gdy został uprzednio wszczęty spór zbiorowy (ogłoszony przez związek zawodowy działający u pracodawcy) i została przeprowadzona stosowna procedura rozwiązywania tego konfliktu przewidziana we wspomnianej ustawie z 1991 r. Pracownicy, którzy postępują niezgodnie z jej postanowieniami, biorą udział w nielegalnym strajku. Obecne regulacje prawne uniemożliwiają niestety pracodawcy wystąpienie do sądu o uznanie strajku za nielegalny. Ich brak powoduje, że faktyczna kontrola sądu ma miejsce dopiero w przypadku wystąpienia z roszczeniem pracodawcy skierowanym do organizatorów takiego protestu o odszkodowanie za wyrządzenie szkody nielegalnym strajkiem lub gdy pracownik odwoła się do sądu pracy od rozwiązania umowy o pracę z tytułu udziału w takiej akcji.

Czy polski ustawodawca powinien rozważyć wpisanie do polskiego prawa lokautu

Tak Lokaut w prawie polskim nie jest zakazany, jednak jego stosowanie prowadziłoby do naruszenia obowiązków pracodawcy. Dlatego aby jego stosowanie było możliwe, pożądane jest jego uregulowanie. Dopuszczyć należałoby lokaut obronny, stanowiący środek ochrony przed nielegalnymi strajkami. Takie rozwiązanie może mieć szczególne znaczenie dla ochrony interesów pracodawców w przypadku strajku polegającego na blokowaniu newralgicznych stanowisk celem unieruchomienia całego zakładu pracy czy też utrudnianiu wejścia do zakładu pracy osobom chcącym pracować. Dzięki lokautowi obronnemu pracodawca miałby możliwość niedopuszczenia pracowników do pracy, zwalniając się tym samym z obowiązku wypłaty wynagrodzenia przestoju pracownikom nieuczestniczących w strajku.

Tak Lokaut jest rozwiązaniem prawnym przyjętym generalnie w niektórych państwach zachodnich. Stanowi wyraz idei równości broni – związki zawodowe mają oręż w postaci strajku, a pracodawca może przeciwstawić się temu poprzez ogłoszenie lokautu. Zatrudniający w celu wywarcia presji na pracownikach zamykają zakład pracy i pozbawiają ich wynagrodzenia. Na rozwiązanie obcych państw nie można patrzeć bezkrytycznie, gdyż należy uwzględnić realia polskie i aspekt społeczny takiej instytucji. Lokaut mógłby być przyjęty w polskich regulacjach prawnych, lecz po spełnieniu pewnych warunków. Dotyczyłby tylko strajku nielegalnego lub strajku wprowadzonego legalnego, lecz który zmierzałby do wyrządzenia poważnych, a nawet nieodwracalnych strat u pracodawcy. Stąd w celu ograniczenia subiektywnej decyzji pracodawcy i działając w duchu sprawiedliwości społecznej, ogłoszenie lokautu przez pracodawcę winno być uprzednio poddane ocenie sądu.

©

Tydzień z komentarzami

Dziś dodatek
tylko dla prenumeratorów



Ustawa o rehabilitacji zawodowej i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (część II)

- który pracodawca musi dokonywać wpłat na PFRON
- jak prawidłowo ustalić stan zatrudnienia w zakładzie
- komu przysługują ulgi we wpłatach na Fundusz
- kiedy firma otrzyma refundację kosztów adaptacyjnych

Zamów prenumeratę: www.gazetaprawna.pl/oferta2015 | tel.: 22 761 31 27 | e-mail: prenumeratadgp@infor.pl

Urzędnik znajdzie twoje zaskórniaki

Skarbowka, komornicy sądowi i wiele innych podmiotów już bez problemu ustalą, gdzie Polacy trzymają pieniądze. Rządzący projektują specjalną **bazę wiedzy o naszych kontach**

Patryk Słowik
patryk.slowik@infor.pl

Jak ustalił DGP, ekspercki zespół złożony z przedstawicieli resortów spraw wewnętrznych i finansów oraz prokuratora generalnego przygotował założenia do projektu ustawy o Centralnej Bazie Rachunków. Jak czytamy w uzasadnieniu, „idea przyświecającą przyszłej regulacji jest zwiększenie przejrzystości i bezpieczeństwa funkcjonowania rynku finansowego”. Co to oznacza, możemy przeczytać niewiele dalej: „Usprawnienie działań organów kontroli skarbowej, organów podatkowych, organów celnych, organów egzekucyjnych prowadzących egzekucję administracyjną należności pieniężnych i podmiotów publicznoprawnych uprawnionych do żądania wykonania obowiązków o charakterze pieniężnym w drodze egzekucji administracyjnej, organów informacji finansowej, KNF, komorników sądowych”. Niniejszy cel w dokumencie jest pogrubiony i podkreślony.

Poszukiwanie skarbu

Obecnie w wielu przypadkach organom nawet nie opłaca się poszukiwać innych – od tych oczywistych – kont dłużnika. Takie poszukiwania mogą bowiem kosztować więcej niż warta jest ewentualnie ściągnięta należność. Po wprowadzeniu Centralnej Bazy Rachunków to ma się zmienić: uprawnione podmioty dostaną informację w ciągu pół godziny. Wiele instytucji zostanie bowiem zobowiązanych do prze-

kazywania danych do systemu (patrz grafika).

Dzięki temu – jak czytamy w dokumencie – skorzystają też zwyczajni Polacy. A to dlatego, że za niewielką opłatą dostęp do danych będą mogli uzyskać także spadkobiercy oraz komornicy sądowi.

Projektodawca stanowczo podkreśla, że celem regulacji nie będzie istotna zmiana przepisów określających przepisy określających zakres uprawnień organów publicznych ani zakresu tajemnic służbowych, w tym tajemnicy bankowej oraz ubezpieczeniowej. Chodzi wyłącznie o usprawnienie dostępu do danych, które już teraz teoretycznie urzędnicy mogą pozyskać.

Jak jednak pokazuje praktyka, obecne rozwiązania zawo- dzą: są kosztowne, czasochłonne i nie uwzględniają realiów rynkowych, przez co problemy stwarza np. pozyskiwanie informacji o środkach zgromadzonych w ramach polis ubezpieczeniowych.

Opór materii

Ekspertom te zapewnienia nie wystarczają. Jak mówią: skoro państwo zakłada, że obywatel może chcieć ukrywać pieniądze, to obywatel ma prawo zakładać również, że ktoś będzie nadużywał możliwości kontroli.

– Centralna Baza Rachunków da pracownikom administracji publicznej oraz urzędnikom bardzo szeroki dostęp nie tylko do aktualnie posiadanych rachunków, ale także do danych historycznych. Co więcej, baza umożliwi także wgląd w umowy ubezpieczenia z elementami inwestycyjnymi,

a także dane osobowe, kontaktowe i inne gromadzone w ramach systemu – zwraca uwagę dr Mariusz Bidziński, partner w kancelarii Chmaj i Wspólnicy oraz wykładowca SWPS.

Projektodawca – zdając sobie sprawę z ogromu informacji, które będą przechowywane – zaznacza, że dostęp do bazy będzie ściśle reglamentowany. Podmioty uprawnione do otrzymania informacji nie będą miały bezpośredniego dostępu do systemu.

It o zapewnienie jednak w ocenie niektórych to zbyt mało.

– Ktoś to jednak będzie musiał obsługiwać. Co za różnica, czy pracownik urzędu skarbowego, czy ministerstwa? Ryzyko wycieku danych nadal wydaje mi się niewspółmiernie duże wobec korzyści – twierdzi Dorota Wolicka, wiceprezes i dyrektor Biura Interwencji i Organizacji Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

Z tą oceną zgadza się Mariusz Bidziński. Jak mówi, ewentualne upowszechnienie choćby części danych z takiej bazy spowoduje ogromne niebezpieczeństwo dla obywateli i zagrazi obrotowi gospodarczemu.

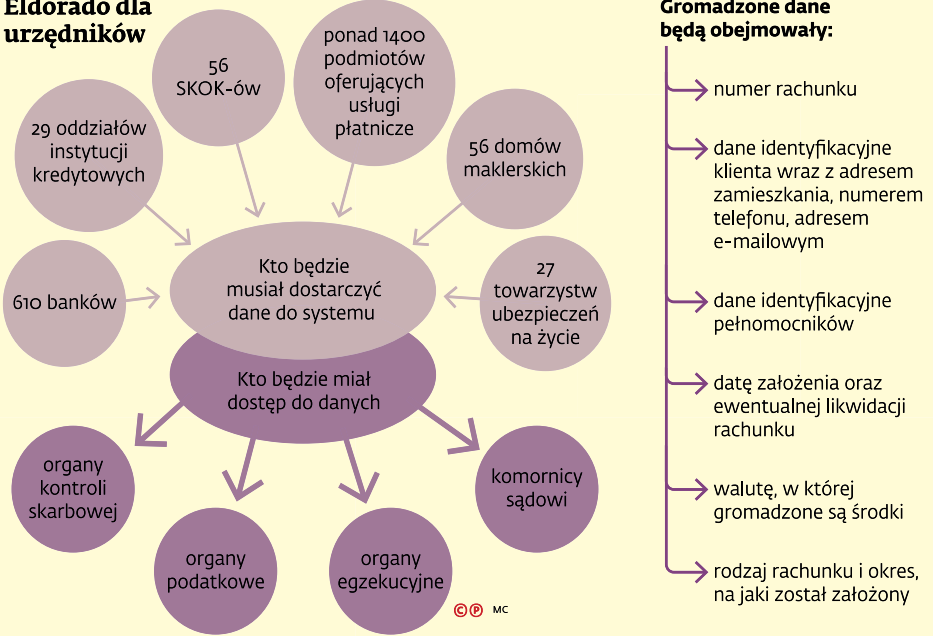
– Cała koncepcja rodzi istotne pytanie o bezpieczeństwo danych oraz spektrum podmiotów, jakie będą miały do nich dostęp – podkreśla stanowczo dr Bidziński.

Rzecznik MSW Małgorzata Woźniak uspokaja, że to na razie wstępna wersja założeń.

– Wszystkie uwagi zostaną wysłuchane – deklaruje. ©

Etap legislacyjny
Założenia do projektu

Eldorado dla urzędników



Im ciekawsza baza, tym większe ryzyko wycieków



KATARZYNA SZYMIELEWICZ
prezes Fundacji Panoptykon

Centralna Baza Rachunków to, potencjalnie, kolejne narzędzie nadzoru nad obywatelami. Skupienie informacji o posiadanych rachunkach w jednym miejscu na pewno ułatwi pracę niektórym organom (choćby urzędowi skarbowemu czy policji), ale będzie też miało swoją cenę. Im większa i ciekawsza baza, tym większe ryzyko wycieków czy nieuprawnionego użycia danych.

Dlatego, jak zawsze, dla oceny projektu kluczowy będzie test proporcjonalności: czy rzeczywiście te wszystkie dane muszą się znaleźć w jednym miejscu? Czy nie ma innego sposobu na ułatwienie życia urzędnikom? Jeśli Centralna Baza Rachunków przejdzie ten test, kluczowe stanie się zadbanie o to, by były w niej gromadzone tylko niezbędne dane (np. bez informacji o dokonywanych transakcjach finansowych czy wysokości zgromadzonych środków). Równie ważne jest ograniczenie dostępu do bazy: nie wyobrażam sobie, żeby takiego sprawdzenia mógł dokonać szeregowy pracownik skarbowki czy innego urzędu.

Pijany kierowca zapłaci podwójnie

Prawo karne

Piotr Szymaniak
piotr.szymaniak@infor.pl

Choć nowelizacja kodeksu karnego dotycząca pijanych kierowców trafiła już do Senatu, to wciąż budzi wątpliwości prawników. Tym razem Biuro Legislacyjne Senatu zwraca uwagę, że przepisy dotyczące nawiazek nie do końca współgrają z innymi, wprowadzanymi równolegle dużą nowelizacją zmianami w kodeksie karnym.

Ustawa o pijanych kierowcach przewiduje obowiązek zasądzenia od pijanego sprawcy wypadku nawiazki w kwocie co najmniej 10 tys. zł na rzecz pokrzywdzonego, jego rodziny lub Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej (art. 47 par. 3 k.k.). Sąd będzie mógł zrezygnować z nawiazki tylko jeśli orzekł obowiązek naprawienia szkody lub przyznał zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w kwocie powyżej 10 tys. zł.

Jednak 1 lipca, wraz z wejściem w życie dużej nowelizacji k.k., zmieni się brzmienie art. 46. Przewiduje on, że jeśli sąd karny uzna orzeka-

nie o naprawieniu szkody lub zadośćuczynieniu za utrudnione, to zamiast tego może orzec nawiazkę w wysokości do 200 tys. zł. Jeśli zatem poszkodowany wystąpi z takim żądaniem i sąd przyzna mu zadośćuczynienie lub odszkodowanie w wysokości

Nawiazki nie będą skutecznym narzędziem ze względu na ich niską ściągalskość

ści powyżej 10 tys. zł, to nie musi już zasądzać dodatkowo nawiazki z ustawy o pijanych kierowcach. Jeśli jednak na mocy art. 46 zdecyduje się przyznać nawiazkę (dowolnej wysokości), to będzie musiał orzec i drugą – z art. 47 par. 3, którą wprowadza ustawa o pijanych kierowcach.

„Z analizy przepisów wynika, że przyznanie dwóch nawiazek nie będzie efektem zastosowania przez sąd odpowiednich przepisów ustawy, lecz będzie efektem uznania przez dany sąd, czy przyzna-

nie odszkodowania jest dla niego poważnie utrudnione, czy nie” – czytamy w opinii Biura Legislacyjnego Senatu. Dlatego BLS proponuje poprawkę do art. 47 par. 5, która wyłączałaby obowiązkową nawiazkę w sytuacji, gdy sąd zasądził od sprawcy obowiązek wypłaty zadośćuczynienia, odszkodowania bądź nawiazki na podstawie art. 46 par. 2.

– Naszym parlamentarzystom wydaje się, że jeśli nałożą na sądy obowiązek zasądzenia nawiazek, to skazani zaczną je płacić. Nie zważają przy tym kompletnie ani na to, czy przepisy są spójne, ani czy będą wykonalne – mówi sędzia Maciej Strączyński, prezes Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia”.

– Ważne, by potem móc chwalić się wprowadzeniem sankcji finansowych na pijanych kierowców – komentuje sędzia, przekonując, że nawiazki nie będą skutecznym środkiem walki z pijanymi kierowcami z uwagi na ich niską ściągalskość. ©

Etap legislacyjny
Prace w Senacie

Żona ma prawo usunąć konto męża na portalu społecznościowym

Nowe technologie

Sławomir Wikariak
slawomir.wikariak@infor.pl

Była żona, która za zgodą męża założyła mu konto na portalu społecznościowym, nie popełnia przestępstwa usuwając go o później bez pytania go o zdanie – wynika z niedawno opublikowanego postanowienia Sądu Rejonowego w Dzierżoniowie.

Od 2004 r. w kodeksie karnym znajduje się art. 268a par. 1, który przewiduje karę do 3 lat więzienia za niszczenie, usuwanie, uszkadzanie, zmienianie czy też utrudnianie dostępu do danych informatycznych przez osoby do tego nieuprawnione. Na ten właśnie przepis powołał się mężczyzna czekający w areszcie na proces o zamordowanie człowieka. Złożył on w prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez jego byłą żonę, która miała usunąć mu konto w portalu społecznościowym NK.pl.

Kobieta przyznała, że rzeczywiście usunęła konto swego męża. Tłumaczyła, że chodziło jej o dobro dzieci.

Nie chciała, by użytkownicy oglądający ich zdjęcia na profilu ojca oskarżonego o zabójstwo wpisywali pod nimi komentarze typu „to są dzieci mordercy”.

Prokuratura odmówiła wszczęcia dochodzenia uznając, że kobieta nie popełniła przestępstwa z art. 268a par. 1 k.k. Małżonek nie dał za wygraną i złożył zażalenie do sądu. Ten uznał jednak, że decyzja prokuratury była w pełni uzasadniona.

Dla sądu istotne było, że to kobieta założyła konto ówczesnego męża w serwisie NK.pl. Owszem, widniały w nim jego dane, ale to ona prowadziła konto, umieszczała na nim zdjęcia, miała do niego hasło i login. Co więcej, mąż o tym wiedział i akceptował to. Jego aktywność ograniczała się do grania z tego konta w gry udostępniane za pośrednictwem serwisu. Ważne okazało się również to, że po aresztowaniu mąż w żaden sposób nie dawał do zrozumienia, że nie życzy sobie, by żona dalej korzystała z konta z jego imieniem i nazwiskiem.

Zdaniem sądu wszystkie te okoliczności sprawiają, że trudno uznać byłą żonę za osobę nieuprawnioną do zarządzania danymi w serwisie NK.pl, w tym także do usunięcia konta. „Wskazana aktywność miała pełną akceptację skarżącego, akceptację, która nawet w sposób dorozumiany nie została przez niego odwołana aż do 18 września 2014 roku, kiedy to skarżący złożył zawiadomienie o popełnieniu przez byłą żonę przestępstwa. W związku z powyższym w pełni zasadne jest uznanie, iż zachowanie A.Z. nie wypełniało w swej treści znamion czynu z art. 268a par. 1 k.k., ponieważ dokonując zmian na koncie skarżącego nie była do tego osobą nieuprawnioną” – napisał sąd w uzasadnieniu postanowienia oddalającego zażalenie na odmowę wszczęcia dochodzenia przez prokuraturę. ©

ORZECZNICTWO

Postanowienie Sądu Rejonowego w Dzierżoniowie z 17 grudnia 2014 r., sygn. akt Kp 438/14.
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Dziś tylko
w serwisie
Prawnik.pl

Granice swobody orzeczniczej

Sąd odwoławczy może korygować wysokość zadośćuczynienia tylko wtedy, gdy w oparciu o wszystkie okoliczności sprawy uzna, że jest ono rażąco wygórowane lub skrajnie zaniżone – uznał Sąd Okręgowy w Olsztynie

Adwokaci za nieograniczoną ochroną dla niepełnosprawnych

Komisja Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej uważa, że Polska powinna wycofać się ze złożonych zastrzeżeń do europejskiej konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. W ocenie komisji stanowią one barierę dla pełnej realizacji uprawnień zagwarantowanych przez ten akt

Funkcjonariuszom należy się taka sama ochrona, jak innym lokatorom

Przepisy pozbawiające domowników mieszkań należących do służb mundurowych ochrony przed eksmisją na bruk **naruszają konstytucję i Europejską Konwencję Praw Człowieka**. Tak uważa Helsińska Fundacja Praw Człowieka

Marcin Szwed
prawnik w Programie Spraw Precedensowych Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka

Kwestie przyznawania i opróżniania lokali służbowych uregulowane są w przepisach odrębnych względem ustawy o ochronie praw lokatorów (Dz.U. z 2001 r. nr 71, poz. 733 ze zm.). W efekcie liczne gwarancje zawarte w tej ustawie nie są stosowane do funkcjonariuszy służb mundurowych. Dopuszczalność eksmisji bez jednoczesnego zapewnienia lokatorom – zwłaszcza tym, którzy powinni znajdować się pod szczególną opieką państwa – lokalu zastępczego należy jednak uznać za niezgodną ze standardami ochrony praw człowieka.

Procedura

W świetle regulacji, zawartych przede wszystkim w ustawach normujących działanie poszczególnych służb mundurowych, takich jak Policja, ABW, Straż Graniczna czy

Służba Więzienna, oraz w rozporządzeniach wydanych na ich podstawie, przyznanie i opróżnienie lokalu służbowego odbywa się na podstawie decyzji administracyjnej. W konsekwencji czynności związane z eksmisją z lokalu prowadzone są w oparciu o przepisy ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (t.j. Dz.U. z 2012 r. poz. 1015). Te nie zawierają jednak przepisów analogicznych do Kodeksu postępowania cywilnego, nakazujących wstrzymanie eksmisji do momentu wskazania przez gminę lokalu tymczasowego, do którego mogłoby nastąpić przekwaterowanie.

Co więcej, organy decydujące o opróżnieniu lokalu nie mają uprawnień do orzekania o uprawnieniu do mieszkania zastępczego lub socjalnego. Jedynie w odniesieniu do funkcjonariuszy niektórych służb organy te mogą – a w bardzo wąskim zakresie muszą – przyznać lokal zamienny.

Również zasada „moratorium zimowego”, zakazująca eksmisji na bruk od 1 listopada do 31 marca, nie znajduje zastosowania w odniesieniu do funkcjonariuszy zamieszkujących w lokalach służbowych. Co istotne, te regulacje prawne nie posiadają stosownych gwarancji ochronnych nawet w odniesieniu do najbardziej potrzebujących, takich jak osoby niepełnosprawne czy chore.

Potrzeba ochrony

Brak gwarancji chroniących osoby znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej przed eksmisją „na bruk” jest nie do pogodzenia z szeregiem przepisów konstytucyjnych. Najważniejszym z nich jest art. 30 formułujący konstytucyjną zasadę ochrony godności ludzkiej. Trybunał Konstytucyjny wywodzi z niego obowiązek władz państwa do zapewnienia „podmiotom znajdującym się w szczególnej sytuacji osobistej, rodzinnej lub materialnej, wobec których orzeczono nakaz eksmisji (...) przynajmniej minimalnych gwarancji służących zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych” (tak m.in. w wyroku sygn. akt K. 19/06). Eksmisje „na bruk” – podkreśla

Trybunał – „są uznawane za niehumanitarne i godzące w prawa człowieka”.

Omawiane regulacje prawne są także sprzeczne z art. 75 ust. 1 konstytucji, który nakłada na państwo obowiązki w zakresie przeciwdziałania bezdomności, jak również z art. 75 ust. 2, który odnosi się do ochrony praw lokatorów. Dodatkowo, z uwagi na fakt, że eksmisja „na bruk” może dotknąć także członków rodziny funkcyj

niarusza zamieszkujących razem z nim – w tym także tych, którzy powinni znajdować się pod szczególną ochroną państwa – kwestionowane przepisy mogą naruszać również art. 71 ust. 1 konstytucji. Nakazuje on władzom państwowym uwzględnianie dobra rodziny oraz przyznaje rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej prawo do szczególnej pomocy ze strony tych władz.

Przepisy dotyczące opróżniania lokali służbowych mają też charakter dyskryminacyjny. Prowadzą one bowiem nie tylko do gorszego traktowania funkcjonariuszy służb mundurowych względem innych lokatorów – co jesz

cze mogłoby być do pewnego stopnia usprawiedliwione charakterem ich prawa do lokalu, wynikającego z przysługującego im przywileju – ale również negatywnie różnicują ochronę prawną różnych kategorii funkcjonariuszy. Po pierwsze, przepisy odnoszące się do niektórych służb wydają się być korzystniejsze niż dotyczące pozostałych (np. poprzez wspomnianą możliwość wskazania lokalu zastępczego), a po drugie, nawet wewnątrz tej samej służby ochrona prawna lokatorów funkcjonariuszy jest niejednolita. Jeżeli bowiem funkcjonariusz mieszka w lokalu stanowiącym własność Skarbu Państwa i oddanym w trwałą zarząd danej służbie, do kwestii przyznawania i opróżniania lokalu stosuje się wskazane tu przepisy szczególne, niekorzystne dla lokatorów. Jeśli jednak mieszka w lokalu będącym własnością gminy i udostępnionym danej służbie, wówczas do kwestii najmu lokalu oraz jego opróżnienia zastosowanie znajdzie ustawa o ochronie praw lokatorów wraz z gwarancjami w niej przewidzianymi.

Ale przepisy niechroniące w żaden sposób przed eksmisją „na bruk” są rów

nież niezgodne z Europejską Konwencją Praw Człowieka (EKPC). Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie stwierdzał, że art. 8 EKPC, gwarantujący prawo do ochrony życia prywatnego i rodzinnego oraz poszanowania mieszkania, zakazuje eksmisji bez dostarczenia innego schronienia.

Apel do RPO

Helsińska Fundacja Praw Człowieka oraz rzecznik praw obywatelskich wielokrotnie zwracali ustawodawcy uwagę na problemy konstytucyjne związane z tymi regulacjami. Niestety, przepisy w dalszym ciągu obowiązują w niezmiennym kształcie, co w praktyce może prowadzić do naruszeń praw człowieka. Z uwagi na rangę problemu, jak również wspomnianą bierność ustawodawcy, HFPC zaapelowała do rzecznika praw obywatelskich o wystąpienie do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o kontrolę zgodności wskazanych regulacji z konstytucją i konwencją. Wydaje się, że to jedyny skuteczny mechanizm, dzięki któremu będzie można zapewnić stan prawny zgodny ze współczesnymi standardami ochrony praw człowieka. ©

Życiorys, nawet burzliwy, nie stanowi utworu

Prawo autorskie

Patryk Słowik
patryk.slowik@infor.pl

Kto posiada prawa do wywiadu prasowego i kto ponosi odpowiedzialność, jeśli materiał narusza czyjeś prawa autorskie? Te pytania stały się nadzwyczaj aktualne po niedawnym zamieszczeniu związanym z publikacją pisma „MaleMen”. Sęk w tym, że ilu prawników, tyle opinii.

Kilka tygodni temu blogger modowy Roman Zaczekiewicz poinformował, że fragmenty jego tekstów zostały opublikowane w wywiadzie. Problem w tym, że udzielającym wywiadu dla „MaleMen” nie był Zaczekiewicz, lecz ktoś inny. Redakcja pisma przeprosiła za pomyłkę, ale odpowiedzialnością obarczyła swojego rozmówcę. Ten

nie poczuwał się do winy. Jak twierdził, był przekonany, że jedynie dostarcza materiały do artykułu, a nie udziela wywiadu.

Na tym tle rozgorzał spór między prawnikami: kto poniesie odpowiedzialność za nieporozumienie. I przy okazji: kto jest twórcą utworu w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2006 r. nr 90, poz. 631 ze zm.).

Sąd Najwyższy w 1971 r. stwierdził, że twórcą reportażu jest ten, kto zebrał i opracował materiał. Nie jest natomiast współtwórcą osoba, która te materiały dostarczyła (sygn. akt II CR 330/71). Większość ekspertów przez wiele lat przyjmowała, że analogicznie należy traktować prawa do wywiadu. W ostatnich latach pojawia się jednak coraz więcej

wywiadów rzek: obszernych rozmów, które są wydawane w postaci książek. I część prawników stała się mniej radykalna.

– Osoba udzielająca wywiadu nie ma prawa autorskiego do swojego życiorysu. Sam życiorys, nawet bardzo burzliwy, nie stanowi utworu. Utworem będzie tu wyrażony w formie literackiej sposób przedstawienia czyjegoś życia – mówi dr Ireneusz Matusiak, partner w kancelarii Kochański Zięba Rapala i Partnerzy. Zdaniem mecenasa osoba, która udziela wywiadu, staje się jego obiektem, a nie współtwórcą. W praktyce oznacza to np., że dziennikarz lub wydawnictwo może bez zgody rozmówcy podjąć decyzję o publikacji treści za granicą.

Zupełnie inne stanowisko prezentuje Paweł Lipski,

partner w kancelarii Wierzbowski Eversheds.

– Prawo autorskie chroni utwory, a jest nim każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze. Jeżeli osoba udzielająca wypowiedzi nie ogranicza się do potwierdzeń lub zaprzeczeń, to jej wypowiedzi prawdopodobnie będą miały indywidualny charakter. Prawo autorskie do utworu będzie więc przysługiwało zarówno dziennikarzowi (redakcji), jak i osobie, z którą wywiad przeprowadzono – uważa mec. Lipski.

W konsekwencji – zdaniem prawnika – jeżeli nie zawarto umowy o przeniesienie praw autorskich, do wydania książki w innym języku potrzebna będzie zgoda obu podmiotów.

Część prawników czeka, by spór o prawa do wywiadu rozstrzygnął Sąd Najwyższy.

Wtedy nie trzeba byłoby się zastanawiać, czy orzeczenie sprzeczne ponad 40 lat, i to dotyczące reportażu, należy stosować także w tym przypadku.

– Koncepcja utożsamiania twórcy z osobą zadającą pytania to najrozsądniejsze rozwiązanie. Jednakże nie zawsze w pełni adekwatne do rzeczywistych okoliczności – rozważa Jakub Kralka, prawnik, autor bloga techlaw.pl. Jak wskazuje, zdarzają się sytuacje, gdy udzielający odpowiedzi w zdecydowany, dominiujący sposób przejmuje kontrolę nad przebiegiem rozmowy.

– Nie sposób też pominąć okoliczności, gdy zadający pytania jest w zasadzie jedynie pretekstem do powstania niezwykle autonomicznego utworu, co miewa miejsce w przypadku takich gatun-

ków literackich jak wywiad rzeka – zwraca uwagę Jakub Kralka.

Mniej wątpliwości wzbudza fakt, że opublikowanie wywiadu, felietonu czy reportażu z naruszeniem przepisów powoduje odpowiedzialność prawną wydawcy.

– W sytuacji, gdy materiał jest plagiatem, można sądzić, że doszło do naruszenia obowiązku szczególnej staranności i rzetelności, ciężącego na dziennikarzu zgodnie z prawem prasowym (t.j. Dz.U. z 1984 r. nr 5, poz. 24 ze zm.). W takim przypadku wydawca, jako prowadzący działalność i uprawniony do publikowanych treści, ponosi pełną odpowiedzialność za zaistniałe naruszenie – zapewnia Iwona Wąglowska, radca prawny w kancelarii SSW Spaczyński, Szczepaniak i Wspólnicy. ©

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Ogłoszenia w Dzienniku Gazecie Prawnej
Jednocześnie w gazecie i internecie
bez dopłaty

Beata Witkowska, tel. +48 22 530 43 94, beata.witkowska@infor.pl, Magdalena Koprowicz, tel. +48 22 530 43 84, magdalena.koprowicz@infor.pl; Sylwia Nowakowska, tel. +48 22 530 42 07, sylwia.nowakowska@infor.pl, Izabela Wądołowska, tel. +48 22 530 41 77, izabela.wadolowska@infor.pl.

KRONIKA PRAWA.PL

2 MARCA
Termin przekazania do urzędu i podatnikowi (urzędowi wyłącznie drogą elektroniczną) rocznego obliczenia podatku od dochodu uzyskanego przez podatnika w 2014 r. (PIT-40)

Dziennik Ustaw z 17 lutego 2015 r.

Wzory poświadczeń

Obwieszczenie prezesa Rady Ministrów z 6 lutego 2015 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia prezesa Rady Ministrów w sprawie wzorów poświadczeń bezpieczeństwa **Poz. 220**

Zwalczanie salmonelli

Rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 6 lutego 2015 r. w sprawie wprowadzenia „Krajowego programu zwalczania niektórych serotypów Salmonella w stadach indyków hodowlanych” na 2015 r. **Poz. 221**

Omówienie: Jeżeli w próbkach pobranych urzędowo zostanie wykryty serotyp salmonelli, program przewiduje likwidację zakażonego stada, unieszkodliwienie zwłok indyków padłych lub zabitych, zniszczenie jaj wylęgowych i piskląt z nich wylęzonych, zniszczenie lub zagospodarowanie pasz, materiałów ściółowych, odchodów i innych przedmiotów oraz przeprowadzenie oczyszczania i odkażania. Istotne dla osiągnięcia celu jest stosowanie przez hodowców zasad dobrej praktyki higienicznej i produkcyjnej w stadach indyków hodowlanych.

Rybołówstwo morskie

Ustawa z 19 grudnia 2014 r. o rybołówstwie morskim **Poz. 222**

Omówienie: W sprawach dotyczących wykonywania rybołówstwa morskiego stosuje się przepisy kodeksu postępowania administracyjnego, chyba że przepisy ustawy stanowią inaczej. Zabrania się:

- niszczenia tarlisk, ikry oraz narybku,
 - używania przy prowadzeniu połowów organizmów morskich materiałów wybuchowych, środków odurzających, trujących lub zanieczyszczających środowisko morskie,
 - wydawania lub wystawiania narzędzi połowowych w taki sposób lub w takim miejscu, by:
 - powodowały uszkodzenia innych narzędzi połowowych, lub
 - utrudniały prowadzenie połowów organizmów morskich.
- Zabrania się naruszania narzędzi połowowych stanowiących własność osoby trzeciej, chyba że jest to konieczne ze względu na działanie siły wyższej, bezpieczeństwo żeglugi oraz na potrzeby ratownictwa lub nadzoru nad wykonywaniem rybołówstwa morskiego. Narzędzia połowowe używane do komercyjnego rybołówstwa na polskich morzach oznakowuje się oznaką rybacką statku, z którego narzędzia te są wydawane lub wystawiane. Narzędzia połowowe oznacza armator statku rybackiego, na którym są używane. Sieci, włoki itp. wydane lub wystawione na polskich obszarach morskich, używane do komercyjnego łowienia ryb, które nie są oznakowane, uznaje się za porzucone z zamiarem wyzbycia się własności. Na otwartych wodach Bałtyku komercyjne połowy prowadzi się na obszarach wyłącznej strefy ekonomicznej i morza terytorialnego, Zatoki Puckiej i Zatoki Gdańskiej. Używa się do tego statków o długości całkowitej nie mniejszej niż 5 m.

Dziennik Ustaw z 18 lutego 2015 r.

Wymiana informacji

Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Bermudów (zgodnie z upoważnieniem rządu Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej) o wymianie informacji w sprawach podatkowych oraz Uzgodnienia końcowe dotyczące interpretacji oraz stosowania Umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Bermudów o wymianie informacji w sprawach podatkowych, podpisane w Londynie 25 listopada 2013 r. oraz oświadczenie rządowe z 13 stycznia 2015 r. w sprawie mocy obowiązującej tej umowy **Poz. 223 i 224**

Rejestr stanu cywilnego

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 9 lutego 2015 r. w sprawie sposobu prowadzenia rejestru stanu cywilnego oraz akt zbiorowych rejestracji stanu cywilnego **Poz. 225**

2 MARCA
Termin przekazania do urzędu i podatnikowi (urzędowi wyłącznie drogą elektroniczną) informacji o wypłaconym stypendium oraz przychodach z innych źródeł, a także o niektórych dochodach z kapitału za 2014 r. (PIT-8C)

Omówienie: Wpisów w rejestrze stanu cywilnego dokonuje się w alfabecie łacińskim rozszerzonym, wielkimi literami. Oznaczenie numeru domu można zamieścić małymi literami. Sporządzenie aktu urodzenia, aktu małżeństwa albo aktu zgonu wymaga uwierzytelnienia przez właściwego kierownika urzędu stanu cywilnego przez złożenie weryfikowanego podpisu elektronicznego. Odbywa się to z wykorzystaniem karty mikroprocesorowej zabezpieczonej kodem PIN. Daty i godziny w rejestrze wpisuje się i przechowuje w formacie właściwym dla zapisu daty lub daty i godziny w systemie teleinformatycznym. Datę urodzenia, zawarcia małżeństwa, zgonu lub znalezienia zwłok zamieszcza się w akcie stanu cywilnego słownie oraz w nawiasie cyframi arabskimi w formacie daty: dd.mm.rrrr. W zapisie słownym wyrazy oddziela się spacją, nie zamieszcza się wyrazu „rok”, a nazwa miesiąca podlega deklinacji. Inne daty zamieszcza się cyframi arabskimi, z wyjątkiem nazwy miesiąca, która jest zapisywana słownie i podlega deklinacji. Pierwsze dziewięć dni miesiąca oznacza się cyframi od 1 do 9, a rok zamieszcza się w formacie daty: rrrr. Części daty oznaczające dzień, miesiąc i rok oddziela się spacją. Jeżeli w dokumentach stanowiących podstawę sporządzenia aktu zgonu jako datę zgonu podano okres zdarzenia (datę opisową), to w akcie zgonu jako datę zgonu zamieszcza się ten okres za pomocą przedziału dat wyrażonego jako data początkowa oraz data końcowa okresu, w którym nastąpiło to zdarzenie. Gdy nie jest możliwe ustalenie daty urodzenia rodziców dziecka, daty urodzenia osób, które zawarły małżeństwo, daty urodzenia osoby zmarłej, w akcie stanu cywilnego zamieszcza się wiek osoby, jeżeli jest znany. Godzinę zgonu albo znalezienia zwłok zamieszcza się w akcie w formacie daty: hh:mm. Imiona i nazwiska osób zamieszcza się w akcie stanu cywilnego w pełnym brzmieniu. Osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych zapisane w alfabecie innym niż łaciński zamieszcza się z uwzględnieniem sposobu transliteracji określonego w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji z 30 maja 2005 r. w sprawie sposobu transliteracji imion i nazwisk osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych zapisanych w alfabecie innym niż alfabet łaciński. Akta zbiorowe rejestracji stanu cywilnego, niezależnie od postaci, w której są sporządzone, opatruje się oznaczeniem nadanym aktowi, którego dotyczą. Te niesporządzone w formie elektronicznej oznacza się dodatkowo datą sporządzenia aktu, którego dotyczy, i prowadzi się je w porządku chronologicznym.

CIT – amortyzacja

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 10 lutego 2015 r., sygn. akt P 10/11 **Poz. 226**

Omówienie: Ustawodawca powinien w odpowiednich przepisach przejściowych uwzględnić sytuację podatników, którzy prowadząc działalność gospodarczą, korzystali z prawa do dokonywania odpisów amortyzacyjnych z tytułu prawa użytkowania udziału w nieruchomości oraz innych wartości niematerialnych i prawnych – stwierdził Trybunał Konstytucyjny. Jego sędziowie przypomnieli, że jedną z konstytucyjnie zagwarantowanych zasad jest obowiązek ochrony interesów będących w toku. Dlatego ustawodawca powinien w odpowiednich przepisach przejściowych uwzględnić sytuację podatników, którzy prowadząc działalność gospodarczą, korzystali z prawa do dokonywania odpisów amortyzacyjnych z tytułu posiadania prawa użytkowania udziału w nieruchomości oraz innych wartości niematerialnych i prawnych.

Wybór projektów

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 10 lutego 2015 r., sygn. akt SK 50/13 **Poz. 227**

Omówienie: Kryteria wyboru projektów podlegających dofinansowaniu w programach operacyjnych, przygotowywane przez instytucję zarządzającą, a następnie zatwierdzane przez komitet monitorujący nie wymagają przyjmowania w formach przewidzianych dla źródeł prawa powszechnie obowiązującego – stwierdził Trybunał Konstytucyjny. Postanowienia aktów składających się na kryteria wyboru projektów wyłanianych w trybie konkursowym nie mają charakteru abstrakcyjnego, lecz są konkretne. Kompetencje instytucji zarządzającej i komitetu monitorującego do określania kryteriów konkursowego wyboru projektów, które mają być dofinansowane z pieniędzy projektów operacyjnych, wynikają wprost z rozporządzeń unijnych. Wobec tego nie jest wymagane, by takie akty spełniały wymagania przewidziane dla źródeł prawa powszechnie obowiązującego. Trybunał podkreślił jednak przy tym, że niezbędne jest, żeby kryteria oceny projektów były zgodne z normami prawa powszechnie obowiązującego.

Zwalczanie salmonelli

Rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 6 lutego 2015 r. w sprawie wprowadzenia „Krajowego programu zwalczania niektórych serotypów Salmonella w stadach indyków rzeźnych” na 2015 r. **Poz. 228**

2 MARCA
Termin przekazania do urzędu skarbowego i podatnikowi (urzędowi wyłącznie drogą elektroniczną) informacji o dochodach oraz pobranych zaliczkach na podatek dochodowy w 2014 r. (PIT-11)

2 MARCA
Termin przekazania do urzędu i nierezydentowi (urzędowi wyłącznie drogą elektroniczną) imiennej informacji o wysokości uzyskanego dochodu/przychodu w 2014 r. (IFT-1R)

Omówienie: Zasady programu stosuje się do finansowania działań podjętych od początku 2015 r. Próbki są pobierane z inicjatywy producenta indyków, we wszystkich stadach, w ciągu 3 tygodni przed przemieszczeniem ptaków do rzeźni. Wyniki badań laboratoryjnych próbek muszą być znane przed przemieszczeniem indyków do rzeźni. Zachowują one ważność przez 6 tygodni od pobrania próbek. Stąd może pojawić się konieczność ponownego pobrania próbek w tym samym stadzie. Producent – przed przemieszczeniem indyków do rzeźni – inicjuje pobranie próbek i ponosi tego koszty. Ma on także obowiązek informowania powiatowego lekarza weterynarii o każdej zmianie stanu prawnego lub faktycznego związanego z prowadzeniem działalności nadzorowanej w zakresie dotyczącym wymagań weterynaryjnych. W szczególności o rozpoczęciu hodowli nowego stada indyków rzeźnych.

Nagrody dla żołnierzy

Rozporządzenie ministra obrony narodowej z 4 lutego 2015 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i trybu przyznawania nagród i zapomóg żołnierzom niezawodowym **Poz. 229**

Omówienie: Żołnierzom rezerwy, którym nadano przydziały kryzysowe, można przyznać nagrodę. Nie częściej jednak niż raz w każdym 12-miesięcznym okresie kontraktu. Warunkiem jest uzyskanie pozytywnych ocen służbowych z ćwiczeń odbytych przez żołnierza rezerwy w czasie, za który przyznawana jest nagroda.

Monitor Polski z 17 lutego 2015 r.

Polska w UE

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 6 lutego 2015 r. w sprawie udziału Rzeczypospolitej Polskiej w pracach Unii Europejskiej w okresie lipiec – grudzień 2014 r. (przewodnictwo Włoch w Radzie Unii Europejskiej) **Poz. 192**

Uniwersytet trzeciego wieku

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 6 lutego 2015 r. w sprawie uczczenia pamięci profesor Haliny Szwarc w związku z 40. rocznicą założenia pierwszego w Polsce Uniwersytetu Trzeciego Wieku **Poz. 193**

Omówienie: Sejm oddał hołd profesor Halinie Szwarc. Zawdzięczamy jej bowiem uniwersytety trzeciego wieku. W Polsce funkcjonuje ich 500 dla 150 tys. słuchaczy.

Normy zharmonizowane

Obwieszczenie prezesa Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z 20 stycznia 2015 r. w sprawie wykazu norm zharmonizowanych **Poz. 194**

Wchodzą w życie 26 lutego 2015 r.

Wojskowe mieszkania – Rozporządzenie ministra obrony narodowej z 29 stycznia 2015 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie funduszy i gospodarki finansowej Wojskowej Agencji Mieszkaniowej (Dz.U. z 11 lutego 2015 r., poz. 203) W wyjątku jest par. 1 pkt 4 i 5, który weszedł w życie następnego dnia po ogłoszeniu, tj. 12 lutego 2015 r., z mocą od 1 stycznia 2015 r.

Omówienie: Fundusz wzrasta także o wartość mienia, w tym akcji lub udziałów w spółkach i towarystwach budownictwa społecznego, stanowiącego własność Skarbu Państwa – sprzedanego, zlikwidowanego albo przekazanego (w tym nieodpłatnie), umorzonych akcji lub udziałów w spółkach i towarzystwach budownictwa społecznego, stanowiących własność Skarbu Państwa.

Dotacje dla uczelni – Rozporządzenie ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 19 lutego 2015 r. w sprawie sposobu podziału dotacji z budżetu państwa dla uczelni publicznych i niepublicznych oraz jednostek naukowych na pomoc materialną dla studentów i doktorantów (Dz.U. z 25 lutego 2015 r., poz. 260)

Omówienie: Gdy w uczelni niepublicznej lub w jednostce naukowej przewidywany stan funduszu pomocy materialnej dla studentów i doktorantów w części pochodzącej z dotacji, na koniec roku poprzedzającego rok przyznania dotacji jest wyższy niż 10 proc. dofinansowania z poprzedniego roku, kwota dotacji zostaje zmniejszona o różnicę między przewidywanym stanem tego funduszu w części pochodzącej z dotacji a kwotą stanowiącą 10 proc. poprzedniorocznej dotacji.